Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 109 Wydanie Ł Rok 67 Piątek, dnia 14 maja 1937

Koronacja króla Anglii Jerzego VI

Przebieg uroczystości koronacyjnych w Londynie

Londyn. (Tel. wł.). Przez całą noc aż do świtu ulice londyńskie jarzyły się światłami okien wystawowych, reklam neonowych oraz wspaniałych iluminacyj, przygotowanych na dzień dzisiejszej koronacji. Kiedy słynny dzwon Big Ben wydzwonił z wieżycy parlamentu północ, ruch w okolicy Westminsteru oraz tej części miasta, przez którą przesuwał się pochód koronacyjny, był tak wielki, że setki tysięcy ludzi mogły się posuwać jedynie krok za krokiem. Niewielu londyńczyków spędziło noc w domu zajmując zawczasu miejsca na trybunach, wynajęte okna, drzwi, bramy, place itd. Nawet najwybitniejsi goście musieli poświęcić dziś wczesne godziny ranne, aby w porę zdążyć do Opactwa Westminsterskiego.

W największej tajemnicy oraz przy zastosowaniu daleko idących środków ostrożności przewieziono w nocy klejnoty koronne (warte ćwierć miliarda złotych), od jubilera dworskiego do Opactwa Westminster. Przy klejnotach pełniła straż gwardia szlachecka, uzbrojona w rewolwery i odziana w czerwono-złote stroje.

W pałacu Bukingham zamieszkało 16 książąt krwi, którzy są gośćmi rodziny królewskiej.

W kwadrans po otwarciu 12 bram Opactwa Westminsterskiego dla uprzywilejowanych widzów aktu koronacyjnego w katedrze, nawa środkowa katedry jak również boczne trybuny aż do chóru były do ostatniego miejsca wypełnione. W miejscu skrzyżowania się naw stoją trony króla i królowej. Droga do tronu jak również wnętrze kruchty kościelnej przy bramie zachodniej zdobi niebieski welur, na który rzucono wspaniały złotogłów.

Imponująca ceremonia koronacyjna trwała dwie godziny i odbyła się według rytuału ustanowionego za czasów Wilhelma Zdobywcy.

W momencie kiedy para królewska była już w środku świątyni, chór złożony z 600 dzieci z akompaniamentem organów śpiewał hymn. Wszystko naokoło przypomina chwałę historii

Politycy i mężowie stanu uczestniczyli w uroczystościach przybrani w tradycyjne togi i peruki.

Królowa Elżbieta.

Król Jerzy VI.

brytyjskiej. Piękne kolumny gotyckie otoczone są lasem sztandarów różnobarwnych, zdobytych na nieprzyjacielu w setkach bitew.

Świadkami ceremonii w katedrze było 7.500 osób zaproszonych. W pierwszych rzędach zajmują miejsca królowie i książęta cudzoziemscy, reprezentanci wszystkich narodów świata, maharadżowie Indyj, szefowie szczepów afrykańskich, potentaci azjatyccy i najwięksi dygnitarze korony. W swoich stallach, na których widnieją ich herby, siedzą parowie Anglii w wspaniałych płaszczach purpurowych, koronach ze złota i ich małżonki w pięknych strojach dworskich.

Wdłuż nawy środkowej stoją halabardnicy w strojach z czasów Henryka VIII oraz odźwierni w historycznych strojach.

Korona św. Edwarda.

Najwspanialszym punktem uroczystości koronacyjnej jest pomazanie króla i królowej świętymi olejami przez arcybisk. Kanterbery. Świecka część uroczystości kończy się włożeniem korony na głowę króla i królowej.

Londyn. (PAT) Wspaniale wyglądały oddziały wojska, które poprzedzały złotą karocę pary królewskiej w pochodzie koronacyjnym. Najpierw oddziały reprezentacyjne wszystkich pułków gwardii kawalerii i artylerii konnej w historycznych mundurach, za nimi generalicja i marszałkowie w białych pióropuszach, potem oddziały oficerów wojsk kolonialnych i wojsk dominialnych, na końcu niezwykle malownicza grupa 40 brodatych oficerów wojsk indyjskich w turbanach, w pięknych kolorowych mundurach i na rasowych koniach. Widok ich wywołał entuzjazm, oklaski i okrzyki zachwytu widzów.

Bezpośrednio przed karocą królewską kroczył oddział 100 gwardzistów przybocznych króla ze sztandarem królewskim na czele.

Był to niezwykle piękny przegląd historii wojska brytyjskiego, odzwierciedlający równocześnie w tak barwny i wymowny sposób strukturę całego Imperium Brytyjskiego.

W chwili, gdy karoca królewska opuściła pałac Buckinghamski, pogoda całkowicie się już była wyjaśniła. Wiatr spędził chmury i ukazało się słońce.

Już w godzinach rannych okazało się, jak celowe były zarządzenia wydane w przewidywaniu możliwych wypadków zasłabnięcia zmęczonych długim wyczekiwaniem widzów. Były liczne wypadki omdlenia i w wielu miejscach można było widzieć dzieci i kobiety niesione na noszach do najbliższych ambulansów.

*

Londyn. (Tel. wł.)

Około godziny 11 przybywa orszak. Królowa ubrana w swe uroczyste szaty, ma na głowie beret ze szkarłatnego aksamitu. Tren sukni niosą damy dworu. Suknia ta jest tak ciężka, iż bez pomocy dam dworu, królowa nie tylko nie mogłaby posuwać się naprzód, ale nie mogłaby nawet nie podtrzymywana stać przez czas dłuższy.

Królowa powoli idzie naprzód, główną nawą ku ołtarzowi, wkrótce po niej ukazuje się król ze swą świtą. Poprzedza go dziekan opactwa westminsterskiego, parowie Anglii, oraz heroldowie i dygnitarze niosący insygnia władzy królewskiej: miecze, berło, jabłko i koronę św. Edwarda. Bezpośrednio przed królem jeden z parów niesie biblię, spoczywającą na poduszce, obciągniętej bogato złotem litą materią.

Król zbliża się do podniesienia, na którym umieszczone są dwa trony. Arcybiskup w towarzystwie 6-ciu wysokich dostojników kościoła idzie na jego spotkanie, a następnie zwracając się w kierunku wschodnim, wypowiada następujące słowa:

Przedstawiam wam króla Jerzego, niewątpliwego władcę tego państwa. Wy wszyscy, którzy przyszliście, by złożyć mu hołd i ofiarować swe usługi, czy jesteście gotowi to uczynić?

Uczniowie szkoły westminsterskiej, którym przysługuje przywilej asystowania podczas uroczystości koronacyjnych, zgodnie z odwiecznym zwyczajem wołają:

„NIECH BÓG STRZEŻE KRÓLA JERZEGO."

Okrzyk ten powtarzają wszyscy obecni.

Kiedy ucichną aklamacje zgromadzonych dworzan i dygnitarzy, rozlegają się dźwięki trąb i orkiestry. Biblia wraz z regaliami królewskimi zostaje wręczona arcybiskupowi, który oddaje je dziekanowi opactwa westminsterskiego. Wszystkie regalia wraz z biblią zostają złożone na ołtarzu, a król siada obok królowej. Dwaj biskupi intonują litanię, wszyscy zebrani klękają. Arcybiskup zapytuje króla, czy gotów jest złożyć przysięgę. Król opuszcza swój fotel, kierując się z odkrytą głową ku ołtarzowi. Ręka jego spoczywa na biblii. Król uroczyście oświadcza:

„Wszystko co obiecałem spełnię, tak mi Boże dopomóż."

Następnie król całuje biblię otwartą na pierwszej stronie ewangelii św. Jana i podpisuje przysięgę.

Przełomowym punktem uroczystości jest pomazanie króla świętymi olejami. Akt ten następuje po złożeniu przysięgi przez króla.

Po podpisaniu przysięgi, król powraca na tron św. Edwarda, znajdujący się przed ołtarzem. Nad nim trzymając czterej kawalerowie Orderu Podwiązki bogaty, złotem bity baldachim.

Arcybiskup Kanterbery zanurza swe palce w świętych olejach i czyni na czole króla znak krzyża, następnie namaszcza olejami jego pierś i dłonie obu rąk, po czym błogosławi króla i modli się, by święte oleje udzieliły mu siły dzięki łasce Ducha świętego.

Król powstaje z tronu św. Edwarda, a dziekan opactwa westminsterskiego pomaga mu przywdziać szaty, wyhaftowane wzorami, wyobrażającymi róże, oset i zieloną koniczynę — emblematy Anglii, Szkocji i Irlandii. Następnie podawane są królowi po kolei wszystkie świeckie odznaki, a więc złote ostrogi rycerskie i miecz wodza naczelnego.

Ta część ceremonii nazywa się „rozpoznanie". Teraz następuje „przysięga", ceremonia wywierająca duże wrażenie.

Arcybiskup staje przed królem i zada mu następujące pytania, stosownie do rytuału:

— *Sir, czy wasza królewska mość zgadza się złożyć przysięgę?*

— *Zgadzam się.*

— *Czy przyrzeka uroczyście rządzić lu-*

(Ciąg dalszy na stronie 3).

Oficerowie gwardii udają się na uroczystości koronacyjne.

P 25 946-13.77

Zasypani przez lawinę

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku, olbrzymia lawina śnieżna na Alasce zasypała w pobliżu miejscowości Seward sześciu poszukiwaczy złota, którzy ponieśli śmierć.

Japonia uznaje rząd gen. Franco?

Lizbona (PAT) Rozeszły się tu pogłoski, jakoby Japonia uznała rząd gen. Franco.

W Brazylii spokój

Paryż. (PAT) Ambasador Brazylii w Paryżu zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby w kilku stanach Brazylii wybuchło powstanie.

Również poselstwo brazylijskie w Warszawie zaprzecza stanowczo obiegającym od szeregu dni pogłoskom o rzekomym wybuchu rozruchów na terenie Brazylii.

Polityczne rozmowy

Londyn (Tel. wł.) We wtorek w południe min. Beck podczas śniadania w ambasadzie polskiej zetknął się z min. Edenem, z min. rolnictwa Morrisonem, oraz z podsekretarzem stanu w angielskim MSZ Vansittartem, z którymi po śniadaniu odbył rozmowę.

O godz. 17 był min. Beck na herbacie w ambasadzie francuskiej, gdzie zetknął się z min. Delbosem. O godz. 18 był przyjęty przez księcia regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła.

Nowe wybryki szowinistów litewskich

Ryga. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą, iż w niedzielę ubiegłą po ponownych zajściach sprowokowanych przez szowonistów litewskich musiano przerwać nabożeństwo polskie w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie Litwini napadali na spokojnie wychodzących z kościoła Polaków, bijąc ich dotkliwie. W Kownie istnieje przekonanie, że nuncjusz papieski Arata założy protest przeciwko zakłóceniu spokoju podczas nabożeństw.

Burza w Czechosłowacji

Praga (PAT). Pierwsze burze wiosenne spowodowały w Czechach znaczne szkody.

W kilku gminach koło Kutnej Hory gradobicie i oberwanie chmury zniszczyły w zupełności zasiewy na polach. Linia kolejowa została zalana przez rzekę Sazawę na wysokość 60 centymetrów, wskutek czego tor został podmyty i komunikacja musiała być na kilka godzin wstrzymana.

Podobnie na gościniec na znacznej długości naniosła woda glinę i kamienie, których usuwanie potrwa kilka dni.

Wesele córki „króla" żebraków

Czerniowce. (PAT). Prasa donosi, że w Kiszyniowie „król" żebraków, Bałagulszczyk, wydawał za mąż córkę, udającą sparaliżowaną niemowę i trudniącą się również żebractwem na ulicach miasta, za jednonogiego i jednorękiego żebraka nazwiskiem Szister.

W orszaku ślubnym, jaki ciągnął przez ulice miasta, kroczyli wszyscy żebracy kiszyniowscy, z których znaczna część na ten dzień odzyskała wzrok, przemówiła, odrzuciła sztuczne garby itd., itd.

W uczcie weselnej, odbywającej się przy dźwiękach jazz-bandu, wzięli udział wszyscy zawodowi żebracy Kiszyniowa, przy czym „arystokracja" ucztowała w domu weselnym, a dla „biedoty" wytoczono beczki wina na podwórze i ustawiono tam stoły. — „Król" żebraków miał dać za córą milionowy posag oraz połowę własnego domu.

Reorganizacja „czerwonej" armii

Specjalni komisarze mają czuwać, aby nie rozluźniły się więzy, łączące armię z komunizmem — Tuchaczewski w niełasce — Z przeszłości Szaposznikowa

Moskwa. (PAT). Wydano dekret o utworzeniu w okręgach rad wojennych i w formacjach „czerwonej" armii instytucji komisarzy wojennych. Wywołał on w kołach politycznych bardzo duże wrażenie. Uchwałę ogłoszenia tego dekretu powzięto w ostatniej chwili, na co wskazuje fakt, że treść została podana przez agencję urzędową „Tass" tylko trzem dziennikom: „Krasnaja Zwiezda", „Izwiestia" i „Prawda".

Dekret oceniany jest jako zapowiedź gruntownej reorganizacji „czerwonej" armii w kierunku większego niż dotychczas poddania jej wpływom czynników partii komunistycznej. W jakiej formie zostanie to przeprowadzone, trudno obecnie coś pewnego powiedzieć, tym bardziej, że koła oficjalne odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Nie ulega wątpliwości, iż wydanie omawianego dekretu zostało wywołane koniecznością roztoczenia bardziej czujnej i sprężystej kontroli politycznej nad armią. Jak wynika z odbywających się obecnie konferencyj partyjnych w okręgach wojennych, dotychczasowe wojskowe organy polityczne nie wywiązują się należycie ze swych zadań.

Co się tyczy osoby marsz. Tuchaczewskiego, to podkreślić należy, iż przeniesienie na stanowisko dowódcy drugorzędnego okręgu wojennego, oddalonego o setki kilometrów od granicy, oceniane jest w Moskwie jako fakt bardzo znacznej degradacji.

Ryga. (ATE). Z Moskwy donoszą:

W związku z mianowaniem Szaposznikowa szefem sztabu głównego „czerwonej" armii przypominają tutaj, że nowy dygnitarz należy do wybitniejszych oficerów sowieckich.

W roku 1910 ukończył on szkołę wojskową w Moskwie, potem był w Akademii Sztabu Generalnego. W czasie wojny światowej zajmował odpowiedzialne stanowisko w sztabie armii wschodniej. W roku 1918 wstąpił do „czerwonej" armii i był zastępcą naczelnika grupy operacyjnej sztabu wojennego rady rewolucyjnej.

Przez szereg lat był zastępcą szefa sztabu armii, oraz dowódcą okręgu moskiewskiego i leningradzkiego. W roku 1928 był już szefem sztabu „czerwonej" armii, w roku 1931 szefem okręgu wojennego nadwołżańskiego. Ostatnio pełnił obowiązki kierownika Wojennej Akademii im. Frunze.

Wyrok w procesie o katastrofę mysłowicką

Katowice. Wczoraj zakończyła się przed sądem okręgowym rozprawa o pamiętną katastrofę kolejową na dworcu w Mysłowicach.

Przesłuchiwano biegłych inż. Gryzela oraz inżyniera Szulcika. Pierwszy z nich stwierdził, że wprowadzone oszczędności nie miały żadnego związku z katastrofą, natomiast drugi oświadczył, iż były one pośrednim powodem tej katastrofy.

Po zakończeniu badania biegłych zabrał głos prokurator, podkreślając w dłuższym wywodzie, że oskarżeni popełnili szereg zaniedbań w służbie, co się stało przyczyną katastrofy. Najwięcej zawinił oskarżony Urbanek.

Obrońcy przeprowadzali wywód, że podsądni stali się wbrew woli sprawcami tej strasznej tragedii i nie ponoszą za nią winy ani moralnie, ani fizycznie. Wszyscy poddali ostrej krytyce stosunki w kolejnictwie i domagali się uwolnienia oskarżonych.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy zostali uznani winnymi, przy czym osk. Urbanka skazano na półtora roku więzienia, osk. Krzyżowskiego na 2 i pół roku, a Kozła na rok więzienia. Oskarżonym zaliczono areszt śledczy, a Kozłowi zawieszono wykonanie kary. Obrońcy wniosą apelację.

Pożar szybu w Kosowie

Lwów. (PAT). Jak donoszą z Kosowa, w próbnym szybie naftowym sp. akc. „Pionier" natrafiono na gaz. Z dotychczas nieustalonych przyczyn gaz zapalił się.

Ogień wybuchł we wtorek koło g. 15 samoczynnie, prawdopodobnie wskutek tarcia krzemienia o rurę, co spowodowało iskrę.

Ponieważ szyb stoi wśród wielkich lasów państwowych, zwołano kilkunastu wieśniaków, pracujących na szczęście o tej porze w polu i przy ich pomocy przerąbano gęsty las tak, że niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia zażegnano. Dzięki natychmiastowemu spostrzeżeniu wypadku usunięto z pobliża szybu zapasy benzyny i materiałów łatwopalnych. Na miejscu ratunkiem kieruje starosta przy pomocy inżynierów. Jest rzecza możliwa, że pożar potrwa kilka dni.

Niezwykłe zjawisko astronomiczne

Obserwacja, która jest możliwa tylko raz na 1600 lat

Warszawa. (PAT) We wtorek zostało zaobserwowane nader rzadkie zjawisko astronomiczne.

Jak donoszą depesze z Nowego Jorku, astronomowie w różnych punktach globu zaobserwowali przejście planety Merkurego, najbliżej słońca i najmniejszej z planet wielkich przed tarczą słońca. Planeta przeszła przez sam brzeżek tarczy słonecznej. Zjawisko to mogło być widoczne tylko w obserwatoriach południowej półkuli (płd. Azja, Ocean Indyjski, Afryka płd.), nie wykluczone jest jednak, że niektórym astronomom udało się zaobserwować przejście Merkurego przez chromosferę słońca, które to obserwacje mogą mieć duże znaczenie dla nauki. W pierwszym rzędzie obserwacje te mogą mieć znaczenie dla sprawdzenia teorii Einsteina, gdyż mimo, iż bieg Merkurego dokoła słońca jest dawno wyznaczony, zachodzą w nim pewne niedokładności ,których wytłumaczenia nie daje mechanika klasyczna.

Pozatem wtorkowe zjawisko mogłoby dać odpowiedź na pytanie, czy Merkurego otacza jakaś atmosfera, o czym dotychczas nic nie wiemy.

Mniej więcej co 10 lat Merkury przechodzi przed tarczą słoneczną, fakt jednak przejścia jego przez chromosferę słońca zdarza się raz na około 1.600 lat, a ponieważ dopiero od 400 lat istnieją w astronomii lunety, które uchwycić by mogły podobne zjawisko, zatem zjawisko to obserwowane było obecnie po raz pierwszy w historii astronomii nowożytnej.

Również i w obserwatoriach polskich próbowano zjawisko to badać, ale, jak przypuszczano, w naszej części globu nic nie było widać.

W sprawie inż. Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Obrońcy Doboszyńskiego zgłosili dodatkowo 32 świadków.

Telegram obrońców do ministra sprawiedliwości domagający się połączenia obu spraw przeciwko Doboszyńskiemu i uczestnikom najścia na Myślennice pozostanie bez odpowiedzi. Okazuje się bowiem, że procedura sądowa nie przewiduje takiej formy postępowania, jaką wybrali obrońcy. (w)

Kraków, 12. 5. — W ub. poniedziałek odwiedziła przebywającego w więzieniu św. Michała inż. Adama Doboszyńskiego jego matka. Widzenie syna z matką trwało dłuższy czas.

Jak wiadomo, matka inż. Doboszyńskiego przed niedawnym czasem poważnie chorowała, tak, że zachodziła nawet obawa zachowania jej przy życiu. Obecnie p. Doboszyńska czuje się zdrowa.

Skradzione antyki

Warszawa (Tel. wł.) Do zamieszkałego przy ul. Malczewskiego 7 Jakuba Stadlera, zbieracza antyków zgłosiła się przed kilku tygodniami młoda kobieta i podała się za Katarzynę Popidiszew, córkę b. gen. gubernatora za rządów carskich Skałłona. Dowodziła, że przebywała w Rosji skąd wróciła i zamieszkała obecnie u krewnych w Białymstoku, od których otrzymała resztki cennych porcelanowych zastaw stołowych. Stadler nabył przedstawiający pewną wartość antyczny serwis za 2 tys. zł.

Wczoraj do jego mieszkania zgłosili się wywiadowcy policji i zakwestionowali nabyte antyki, gdyż pochodzą z kradzieży ze zbiorów majątku Władysławów na Wileńszczyźnie. Okazuje się, że Popidiszewa, która jest istotnie córka Skałłona, pracowała w Władysławowie i tam popełniła kradzież za co ją aresztowano. (w)

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 12. 5. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	24.00— 24.25
Pszenica (Usposob. spokojne)	29.25— 29.50
Jęczmień 630—640 g/l.	23.00— 23.25
Jęczmień 667—676 g/l.	24.25— 24.50
Usposobienie spokojne.	
Owies	22.00— 22.25
Usposobienie spokojne.	
Mąki żytnie standarty nowe	
żytnia gat. I 0-70%	32.50
żytnia razowa 0-95%	28.00
Usposobienie spokojne.	
Mąki pszenne standarty nowe	
pszenna gat. I 0-65%	42.50
pszenna gat. II 65-70%	30.50— 31.50
pszenna gat. IIA 65-75%	28.00— 29.00
pszenna gat. III 70-75%	24.00— 25.00
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	16.00— 16.50
Otręby pszenne grube stand.	16.00— 16.50
Otręby pszenne średnie stand.	14.75— 15.25
Otręby jęczmienne	15.75— 16.75
Gorczyca	30.00— 32.00
Wyka latowa	23.00— 25.00
Peluszka	23.00— 25.00
Groch Wiktoria	21.50— 24.00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin niebieski	13.50— 14.50
Łubin żółty	13.50— 14.50
Seradela	22.00— 25.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120.00—130.00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75.00
Przelot	65.00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	21.25— 21.50
Makuch rzepak. w taflach	17.25— 17.50
Makuch słon. w taflach 42—43%	22.25— 23.00
Śrut Soja	23.50— 24.50
Słoma pszenna luzem	1.85— 2.10
„ pszenna prasowana	2.35— 2.60
„ żytnia luzem	2.05— 2.30
„ żytnia prasowana	2.80— 3.05
„ owsiana luzem	2.25— 2.50
„ owsiana prasowana	2.75— 3.00
„ jęczmienna luzem	1.95— 2.20
„ jęczmienna prasowana	2.45— 2.70
Siano zwykłe luzem	4.60— 5.10
„ zwykłe prasowane	5.25— 5.75
„ nadnoteckie luzem	5.70— 6.20
„ nadnoteckie prasowane	6.70— 7.20

Ogólne usposobienie spokojne.

Łódzka giełda zbożowa

z dnia 12. maja 1937 r.

Warunki: Sprzedaż hurtowa, parytet Łódź, ładunki wagonowe. Dostawa bież. za 100 kg.: żyto 25—26,25; pszenica jednolita 32—32,25; jęczmień przemiałowy 23—24; jęczmień browarowy 26,50—27,50; owies jednolity 24—24,25; mąka żytnia 10 proc. 32,50; mąka pszenna gat. II od 65—70 proc. 30,50—31,50; otręby żytnie 14,75 do 15; ziemniaki jadalne 6,25—6,50. Usposobienie spokojne.

Koronacja króla Anglii Jerzego VI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dworzanie królewscy wystąpili w barwnych strojach.

dem zjednoczonego królestwa. Wielkiej Brytanii, Irlandii Północnej, jak również dominiami, według konstytucji uchwalonej przez parlament i według praw i zwyczajów tego kraju?

— Przyrzekam uroczyście.

Król kładzie prawą rękę na biblii, pochyla się i składa na niej pocałunek. Wtedy biskupi ubrani w płaszcze z białego jedwabiu posypują głowę króla złotym proszkiem, król klęka i przyjmuje komunię świętą z rąk prymasa Anglii oraz otrzymuje z jego rąk trzykrotne namaszczenie.

Gdy król się podnosi, okrywają mu ramiona purpurowym płaszczem, przybranym gronostajami, następnie zbliża się do niego pierwszy par Anglii i zakłada mu na nogi złote ostrogi. Wtedy znowu przystępuje do króla arcybiskup i pasuje go na rycerza, uderzając w każde ramię Mieczem Stanu, następnie wkłada mu na palec prawej ręki pierścień Edwarda Zdobywcy. Dwaj dworzanie przynoszą w końcu berło i złote jabłko.

Arcybiskup Kanterbury wśród zupełnej ciszy umieszcza koronę na głowie króla, wypowiadając następujące słowa:

„Bóg koronuje cię koroną sławy i prawości, byś dzięki łasce jego posiadał prawdziwą wiarę oraz zbierał liczne owoce dobrych uczynków i byś mógł otrzymać wieczne królestwo z łaski i daru tego, którego panowanie trwa wiecznie."

Rozlegają się dźwięki trąb, parowie i książęta wkładają na głowy swe korony. Wszyscy zebrani wznoszą okrzyki:

„BOŻE STRZEŻ KRÓLA."

Arcybiskup wypowiada te same słowa w kierunku południowym, zachodnim i północnym. Król zwraca się również w tych samych kierunkach, a zebrani czterokrotnie odpowiadają tym samym okrzykiem:

„NIECH BÓG STRZEŻE KRÓLA JERZEGO."

Armaty ustawione w parku św. Jakuba i w Tower, oddają salwy. Na chórze rozlegają się dźwięki organów i śpiew. Wszyscy obecni, chór złożony z 600 dzieci oraz organy intonują hym „Boże strzeż Króla".

Król opuszcza krzesło św. Edwarda i zasiada na tronie obok królowej, by przyjąć składane mu hołdy. Obok króla stoją arcybiskup, biskupi i parowie Anglii.

Wszyscy książęta krwi królewskiej klękają na swych miejscach, zdejmują ze swych głów korony i wypowiadają słowa hołdu:

— Przysięgam sir, że będę ci służył wiernie, ślepo aż do godziny mojej śmierci.

Każdy z nich następnie powstaje i dotyka korony na głowie królewskiej, całując króla w lewy policzek.

Inni parowie Anglii, którzy pozostali w swych miejscach, zdejmują z kolei ze swych głów korony i składają hołd królowi, przede wszystkim książęta, następnie parowie, wicehrabiowie i baronowie. Wszyscy czynią to nie opuszczając swych miejsc. Dopiero po tym przedstawiciel każdej z tych grup zbliża się do tronu, dotyka korony i całuje króla w policzek.

Na chórze rozlega się śpiew „Te Deum", a obecni wznoszą okrzyki: *„NIECH BÓG STRZEŻE KRÓLA JERZEGO". „NIECH DŁUGO ŻYJE KRÓL JERZY".*

Pz 27 817/13-16.03/101

Odbyły się w Lublinku pod Łodzią trzecie zawody harcerskie modeli latających. Na zdjęciu moment puszczania modelu przez jednego z zawodników.

Napiętnowanie oszczerczej napaści na księdza

Redaktor odpowiedzialny „Chłopskiego Jutra" skazany na 6 miesięcy więzienia

Radom, 12. 5. — W roku ubiegłym w numerze 18 „Chłopskiego Jutra" ukazała się oszczercza napaść na ks. Bociańskiego, proboszcza parafii Chatcza Nowa, powiatu kozienieckiego. Oszczerczy artykuł pt. „Średniowieczny pleban" zarzucał ks. Bociańskiemu przywłaszczenie 400 dolarów, przysłanych rzekomo na ręce księdza przez Polaków z Ameryki na rzecz powodzian. Ponieważ redakcja pisma nie ujawniła autora oszczerczego artykułu, na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Radomiu zasiadł sprowadzony z więzienia Józef Olachowski, redaktor odpowiedzialny „Chłopskiego Jutra".

Na rozprawie oskarżony Olachowski nie tylko nie cofnął zarzutu, ale nawet pod adresem ks. Bociańskiego rzucił nowy zarzut znęcania się nad parafianami. Z zeznań świadków oskarżenia i obrony wynikało niezbicie, że ks. prob. Bociański jest bardzo ceniony i szanowany przez swych parafian. Na rozprawie ks. Bociański złożył zaświadczenie z agencji pocztowej Chatcza Nowa oraz z urzędu gminnego, stwierdzające, że ks. Bociański żadnych pieniędzy z Ameryki nie otrzymywał, natomiast sam wysyłał pewne sumy na różne cele społeczne.

Sąd opierając się na zeznaniach świadków skazał redaktora odpowiedzialnego „Chłopskiego Jutra" na osiem miesięcy więzienia i zapłacenie 300 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu oraz na zapłacenie 50 zł kosztów sądowych. Przychylając się do prośby powoda cywilnego sąd polecił oskarżonemu ogłoszenie sentencji wyroku w pismach: „Chłopskie Jutro", „Zielony Sztandar", „Wici" i „Gazeta Świąteczna".

Kradli i wywozili do Zyda

Łódź, 12. 5. Od dłuższego czasu w chrześcijańskim składzie materiałów piśmiennych „Nasz Sklep Urania" (Piotrkowska 90) zauważono systematyczną kradzież.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dopuszczali się ekspedienci sklepowi: Stanisław Stasiak (Edwarda 12) i Leon Zakrzewski (Chłodna 12), którzy wynosili skrycie towary i za pośrednictwem Franciszka Witczaka (Nawrot 24) odsprzedawali właścicielowi konkurencyjnego składu materiałów piśmiennych przy ul. Głównej 46, Żydowi Nusemowi Kauszynerowi. Pobieżne badania wykazały, iż wartość skradzionych towarów przekroczyła 1000 złotych, lecz straty mogą powiększyć się w miarę dalszych badań.

Stasiaka, Lewandowskiego, Witczaka i Kauszynera osadzono w więzieniu.

Wyrodny zięć

Łódź, 12. 5. W kolonii Kamionna pod Łodzią 35-letni Wawrzyniec Klimas na tle nieporozumień majątkowych rozbił kołkiem głowę swemu teściowi, 63-letniemu Wojciechowi, Morkowi, który padł trupem. Zabójcę aresztowano.

Emigracja żydowska

Warszawa. (Tel. wł.) Pomimo utrudnień paszportowych, w maju ma wyjechać do Palestyny 200 Żydów a w czerwcu dalszy transport.

Poza tym żydowskie stowarzyszenia kolonizacyjne mają wysłać delegację agronomów i lekarzy dla przeprowadzenia badań nad możliwościami kolonizacyjnymi w Nowej Kaledonii, kolonii francuskiej w Południowej Australii. (w)

Litewska bezwzględność

Ryga. (PAT) W dniu 9 maja w kościele św. Trójcy w Kownie doszło do zatargu między Polakami a Litwinami. Polakom nie pozwolono śpiewać po polsku i starano się brutalnymi środkami nie dopuścić ich do kościoła. Wielu Polaków zostało przy tym ciężko poturbowanych.

Rozbudowa sieci pocztowej

Warszawa. (PAT) Ministerstwo poczt i telegrafów zatwierdziło plan rozbudowy sieci pocztowo-telekomunikacyjnej na rok 1937/8, przewidujący uruchomienie 283 nowych jednostek eksploatacyjnych.

W planie uwzględniono w wysokiej mierze potrzeby województw centralnych i wschodnich. Z liczby 283 placówek przypada na: województwo kieleckie 64, lwowskie 33, wołyńskie 29, lubelskie 31, warszawskie 27, krakowskie 22, pozostałe województwa 78. Niezależnie od tej akcji przewidywana jest w roku bieżącym rozbudowa sieci pocztowo telekomunikacyjnej na terenie miast Warszawy i Łodzi.

Zgon red. Beaupre

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś rano w szpitalu Czerwonego Krzyża, przeżywszy lat 72, zmarł dr Antoni Beaupré, naczelny redaktor „Czasu". (w)

Zlot harcerski

Katowice. (PAT). Na piąty zlot harcerstwa w Holandii w początkach sierpnia podniesiono ilość uczestników polskich wyprawy z 400, jak poprzednio projektowano, na 725. W tej liczbie oprócz drużyn zwykłych znajdą się drużyny instruktorskie, orkiestra, a nadto zespół lotniczy, kajakowy i rowerowy.

W ten sposób polska reprezentacja będzie na piątym miejscu co do liczebności po W. Brytanii, która przysyła 5.000 uczestników, Francji 2.500, St. Zjedn. 1.000 i Belgii 850 uczestników.

Ujęcie groźnego bandyty

Września (Tel. wł.) Od dłuższego czasu poszukiwany był listami gończymi przez Sąd Grodzki w Koninie oraz posterunek w Zagórowie niejaki Świerczyński Stanisław z Zagórowa.

Wspólnie z innymi zamaskowanymi bandytami napadł z bronią w ręku na zagrodę Józefa Rybarskiego w Gogolnicy Starej, pow. Konin i dokonał rabunku. Od tego czasu ukrywał się. Wczoraj został ujęty przez posterunek we Wrześni w cyrku „Luna".

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 1º 814

Do Berezy

Sanok, 12. 5. Na skutek zarządzenia wojewódzkich władz administracyjnych we Lwowie przewieziony został do miejsca odosobnienia adwokat dr Abraham Penzik ze Sanoka.

Wieś w płomieniach

Jaworów, woj. lwowskie. (PAT) Wczoraj w południe w gromadzie Gnojnice pow. Jaworów wybuchł olbrzymi pożar, który strawił niemal całą wieś. Spłonęło przeszło sto budynków mieszkalnych i gospodarskich. Straty obliczane są na około 80 tys. zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Dochodzenie w toku.

Wobec nadmiaru adwokatów w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach adwokackich mówią, że z uwagi na nieproporcjonalną ilość adwokatów w Małopolsce, niewspółmierną z ilością mieszkańców, ma nastąpić tam zamknięcie list adwokackich. Nastąpiłoby to jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem

Warszawa. (Tel. wł.) „United Press" donosi, że w poniedziałek nastąpi w Wenecji spotkanie Mussoliniego z Hitlerem, któremu będzie towarzyszył Goering. Z Wenecji wszyscy udadzą się do Rzymu, gdzie nastąpi podpisanie układu politycznego, gwarantującego niepodległość Austrii oraz układu wojskowego. Hitler ma otrzymać jedno z najwyższych odznaczeń włoskich. (w)

Ofiary zderzenia

Berlin (PAT) Autobus, wiozący 36 uczni i 2 nauczycieli do Berlina, zderzył się z pociągiem towarowym.

Cała lewa strona autobusu została zmiażdżona. Obaj nauczyciele i trzej uczniowie odnieśli ciężkie obrażenia, a 9 uczniów odniosło lekkie rany.

Rewelacyjny cykl reportaży „Orędownika" (5)

Brawurowy lot płka Baszko

Niespodziewana dygresja: nieoczekiwana uprzejmość żyda — Dalsze losy eskadry — Trudne zadanie — Przeniesienie do Winnicy

Śledztwo w sprawie katastrofy samolotu Grigorewicza utknęło na martwym punkcie. On wyleczył się zupełnie i został odkomenderowany z frontu do drugiego oddziału. Na tym stanowisku zetknął się po raz trzeci z Timonowem i Wierą Katiewną. Sztabskapitana Nykowa straciłem zupełnie z oczu...

Major Pietraszkiewicz urwał...

Przy furtce stał pocztylion. Podał majorowi list w niebieskiej kopercie z nadrukiem: „Adw. Kohane-Żywiec".

Major rozerwał kopertę i czytał pismo od adwokata. Wreszcie wybuchnął śmiechem.

— Wie pan to jest kapitalne. Adwokat Goldbergera podaje mi termin rozprawy, ba, nawet najlepsze połączenia z Poznania do Żywca.

— Niemożliwe — zdziwiłem się bardzo.

— Proszę, niech pan czyta.

Wziąłem pismo i ja z kolei począłem się śmać. No bo czyż nie może zdziwić każdego taka troska i czułość o świadków dla siebie niebezpiecznych?

— Jaki cel tego listu — spytałem. Jak pan sądzi?

— Chcą mnie speszyć i zaszachować. Widocznie myślą, że po takim czułym liście zawaham się... i nie pojadę. Ale, nie. Ja pojadę... Nie boję się niewygód. Dam dowód prawdzie, zgodnie ze swoim sumieniem. Pan rozumie, jak trudna jest moja rola. 20 lat życia targającego nerwy na strzępy, to szmat czasu. Czy pan po jego upływie mógłby wskazać palcem na kogoś i powiedzieć, że to przechodzeń sprzed 20 laty. Tak, bo Goldberger był tylko groźnym przechodniem w mym życiu.

— Kiedy pan się z nim zetknął?

Major zastanawiał się chwilę. Szukał przerwanego wątka myśli.

Po kursie w Sewastopolu odlecieliśmy na front. Doskonała eskadra „Ilia Muromec", wyposażona w doskonałe aparaty i wyszkoloną obsługę, oddawała na froncie armii rosyjskiej nieocenione usługi.

Po śmiałym lotniku Grigorewiczu wybił się na pierwsze miejsce niepospolitą odwagą pułkownik Baszko.

Znajdowaliśmy się pod Pskowem. Z zachodu posuwała się coraz bliżej armia niemiecka. Rosjanie ustępowali z każdej pozycji.

Niemcy mieli doskonale zorganizowaną dostawę amunicji. Zamaskowanych stacyj amunicyjnych nie można było wykryć.

Pewnego dnia pułkownik Baszko wyleciał na lot zwiadowczy. Zabrał ze sobą najlepszego obserwatora Gorbunowa...

Był to inteligentny chłop rosyjski, który przetarłszy się trochę w świecie wyrobił się i wykształcił. W olbrzymich przestrzeniach Rosji orientował się jak zwierz w kniei. Miał doskonały słuch i wzrok co najgęstsze przebijał ciemności. Był najlepszym obserwatorem. Baszko miał za zadanie odkryć zapasowe punkty amunicyjne Niemców.

Po kilkunastu godzinach płk Baszko wrócił. Na kadłubie samolotu znać było ślad kul karabinowych...

Obserwator Garbunow był ranny w rękę.

Płk Baszko zameldował się u dowódcy eskadry. Wyciągnął z torby skórzanej polową mapę. Na niej wzdłuż wąwozu biegła czerwono nakreślona linia frontu niemieckiego.

Płk Baszko począł objaśniać. W odległości kilkunastu kilometrów od pierwszych linij na polanie leśnej znajdowała się maleńka stacja kolejowa. Tu zwozili Niemcy amunicję i składali ją w pobudowanych schronach ziemnych.

W dowództwie zaraz opracowano plan nalotu. Postanowiono wysłać trzy największe samoloty bombowe. Dowódcą wyprawy mianowany został płk Baszko.

— Czy pan trafi w nocy? — zapytał dowódca.

— Tak jest, panie generale. Garbunow w nocy lepiej orientuje się od kota. Mamy na mapie dokładnie naznaczoną stację i obliczoną do niej odległość... To wystarczy... Resztę musi uzupełnić Garbunow swymi zmysłami.

Wylecieli nocą pochmurną. Księżyc utonął za skłębionymi chmurami. Zerwał się lekki wiatr. Warunki były niepomyślne. Daleko na froncie słychać było strzały. Gniazda karabinów maszynowych terkotały bez przerwy...

Gdzieś ukryta w fałdach terenu grzmiała artyleria...

Samoloty wyleciały bez świateł. Na przedzie leciał Baszko, za nim w pobliżu, by się nie zgubić, dwa dalsze aparaty...

Przelecieli linie okopów...

Niemcy poczęli strzelać na ślepo do góry, aż umilkł warkot oddalających się aparatów...

Dolecieli do celu. Baszko zniżył lot Zatoczył kilka kół i sprawdził na mapie swe położenie... Pod nim błyszczały maleńskie światła, które raptownie zgasły...

W tym z za chmur błysnął księżyc. Baszko zauważył na dole lśniące w świetle księżyca stalowe szyny. Na nich stał nieruchomy pociąg... Baszko nie posiadał się z radości...

Wtem z dołu zerwała się seria strzałów. Baszko poderwał aparat i wypuścił pierwszą bombę. Uwolniona ze swego łożyska ze świstem poczęła pędzić ku ziemi. Baszko zataczając łuk wychylił głowę... Usłyszał wybuch.

— Wpadła w las — zaklął...

Zawrócił, choć kule karabinowe brzęczały po kadłubie, nacisnął pedał i wypuścił drugą bombę.

Trafił... Bomba z olbrzymią siłą uderzyła w schron z amunicją...

Rozległ się straszliwy wybuch, głośny w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Baszko zaś zdrów i cały wrócił na lotnisko... Został odznaczony.

A później — major Pietraszkiewicz wyprzedzał swe wspomnienia — płk Baszko po wojnie stanął na czele lotnictwa łotewskiego.

Nadszedł rok 1917. Niemcy po chwilowych niepowodzeniach podjęli atak. Posuwali się w głąb Rosji. Psków był zagrożony. Eskadrę „Ilia Muromiec" przeniosło dowództwo do Winnicy na Ukrainie. Tam spotkałem się przelotnie z komisarzem bolszewickim, którego zwano Goldbergerem.

KELLY

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bandyci strzelali do stróża

Zuchwały napad bandytów na Śląsku

Katowice. (AJS) Minionej nocy gmina Orzech w powiecie tarnogórskim była widownią występu zuchwałych bandytów-włamywaczy. Usiłowali oni przedostać się do składu kolonialnego Jana Hanzla i przy pomocy drągów oraz łomów wyrwali żelazną kratę, zabezpieczającą boczne okno. Ponieważ okno to było zabezpieczone również od wnętrza, musieli zrezygnować z obrabowania składu i po oderwaniu kłódki dostali się do szopy, z której wyprowadzili motocykl Hanzla. Motocykl ten przenieśli przez wysoki plot do ogrodu sąsiada Hanzla, Hajdy.

W momencie tym nadszedł stróż nocny, którego spostrzegł czuwający na czatach rabuś. Widząc nadchodzącego stróża zasypał go z za muru strzałami z rewolweru, które na szczęście dzięki ciemności nocy chybiły. Ponieważ stróż nocny zaalarmował trąbką straż pożarną, bandyci zbiegli, pozostawiając w ogrodzie Hajdy skradziony motocykl.

Powiadomiona policja wszczęła za bandytami energiczny pościg. Jak wskazują ślady, zbiegli oni w kierunku Kozłowej Góry.

Ciekawe posiedzenie Rady Miejskiej Kalisza

Burzliwa dyskusja nad budżetem Wydz. Oświaty i Kultury Napiętnowanie niepoczytalnych wybryków — Subwencja dla poradni świadomego macierzyństwa — Przede wszystkim dla Polaków

Kalisz, 12. 5. — W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Kalisza pod przewodnictwem p. o. prezydenta M Siwika. Na samym wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłego lekarza miejskiego dra St. Rożnowskiego.

W komunikatach prezydent Siwik powiadomił Radę Miejską, że w ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Wielkopolskiej Rady Gospodarczej pod przewodnictwem wojewody poznańskiego, na którym omawiano sprawy gospodarcze Ziemi Kaliskiej, ze względu na jej przyłączenie do województwa poznańskiego. Po komunikatach Rada uchwaliła powtórnie zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w Funduszu Pracy w sumie 100 tysięcy zł na dokończenie rzeźni miejskiej, pożyczki długoterminowej w sumie 50 tysięcy zł na budowę kanalizacji miejskiej i pożyczki długoterminowej z Funduszu Pracy w sumie 150 tysięcy zł na budowę wodociągów.

Z kolei przystąpiono do dalszego rozpatrywania budżetu na rok 1937/38. Na dział „kultury i sztuki" preliminowano sumę 44.781 zł. Nad działem tym wywiązała się ożywiona dyskusja, która zaogniła się przy rozpatrywaniu pozycji „Teatr Miejski". Wielu radnych zabierało głos w sprawie teatru domagając się dokoptowania do komisji teatralnej 5 członków Rady miasta i by Rada m. miała decydujący głos w sprawie teatru, doboru sztuk itd. Radnym odpowiedział prezydent Siwik, który jasno i wyraźnie przedstawił Radzie Miejskiej w jakich warunkach pracuje obecny dyr. Teatru Miejskiego p. Iwo Gall, nie mogący wobec spóźnionego otwarcia sezonu teatralnego skompletować zespołu artystycznego. Warunki tej pracy są niezwykle ciężkie, gdyż teatr pracuje bez żadnych subsydiów, zdany zupełnie na poparcie miejscowego społeczeństwa. Pracę teatru utrudnia prócz tego zorganizowana przez pewne osoby nagonka na dyrekcję i zespół artystyczny. W ostrych słowach prezydent Siwik napiętował nieetyczne metody tej nagonki, wyjaśniając, że dyr. Iwo Gall jest jednym z najodpowiedniejszych kandydatów na to stanowisko, które otrzymał dzięki temu, że na polu teatru położył wielkie zasługi.

Po wyczerpującym wyjaśnieniu prezydenta nikt z radnych już głosu nie zabierał nad tą sprawą. Przy końcu działu kultury i sztuki na wniosek Komisji Finansowej Rada postanowiła podwyższyć ten dział o 3.000 zł przeznaczając z tego 1.500 zł na zorganizowanie wycieczki robotniczej do Gdyni, 1.500 zł zaś na wystawę liskowską.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania działu VIII „Wydz. Zdrowia", na który preliminowano sumę 351.456 zł. W dyskusji nad rozpatrywaniem tego działu zabierali głos przeważnie socjaliści i Żydzi, którzy domagali się całkowitego skreślenia sumy 8.000 zł przeznaczonej na wychowanie fizyczne i przekazania jej na ...poradnię świadomego macierzyństwa. Sumy tej jednak nie skreślono, natomiast preliminowaną na dział Zdrowie publiczne sumę 351.456 zł podwyższono o 2.000 zł na wniosek r. Marka (PPS), który żądał przeznaczenia tej sumy na poradnię i poddania wniosku pod głosowanie. Za wnioskiem r. Marka głosowało 118 radnych, 14 radnych przeciw wnioskowi, 3 radnych wstrzymało się od głosowania.

Charakterystycznym jest, że nikt z radnych nie zabierał głosu w dyskusji nad zgłoszonym wnioskiem socjalistów. Od wielu lat walczyli socjaliści o poradnię i dopiero w tym roku udało im się wniosek ten przeprowadzić, co w dużej mierze mają do zawdzięczenia nieobecnym na posiedzeniu radnym, którzy jakoś nie mają ochoty przychodzić na posiedzenia Rady Miejskiej.

W dalszym ciągu obrad Rada rozpatrywała dział IX wydatków opieka społeczna, na który preliminowano sumę 239.529 zł. Dyskusję nad tym działem odłożono wobec spóźnionej pory do czwartku, dnia 13 bm.

Radzie Miejskiej (oczywiście tylko Polakom) zwracamy uwagę na nasze instytucje opieki społecznej i instytucje o charakterze charytatywnym, jak np. „Caritas" na który przeznaczono sumę „aż" 300 zł (?!), zakład opieki św. Józefa, na zapomogi dla dzieci pozostających bez opieki, kuchnię dla najbiedniejszych, na chleb dla biednej ludności, a przede wszystkim na baraki miejskie dla najbiedniejszych, mieszczące się przy ul. Asnyka 13, Częstochowskiej 32 i Czaszkowskiej 1, na które przeznaczono sumę zaledwie 8.225 zł, podczas gdy na instytucje żydowskie przeznacza się zgórą 15 tys. zł.

Chyba radni klubów polskich bez względu na zapatrywania polityczne nie dopuszczą do tego, aby Polacy chodzili nadzy i głodni po ulicach naszego miasta. Spodziewamy się, że na czwartkowym posiedzeniu żaden z radnych Polaków w dziale Opieki Społecznej nie będzie głosował za subwencjami dla Żydów!...

Zdjęcia fotograficzne wywołuje, kopiuje i powiększa
n 42069 Skład przyborów fotograficznych
„FOTO-KÜRBITZ" Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu na prawo)
Pierwszorzędne wykonanie - fachowa obsługa.

TAPETY - CERATY - LINOLEUM
Koczorowska i Borowicz
tylko Poznań, Al. Marcinkowskiego 24
naprzeciw Banku Gospodarstwa Krajowego.
d 28 102

Gustaw Roman SZULC
Łódź, Piotrkowska 97
tel. 101-47.
ng 41 790
PŁASZCZE damskie i męskie
KOSTIUMY
KOMPLETY DAMSKIE
UBIORY MĘSKIE
MUNDURKI
SZKOLNE
UBRANKA dla chłopców
▼ wykonanie pierwszorzędne
▼ wybór bogaty
▼ ceny niskie
▼ własna pracownia krawiecka
NOWOŚCI

Fenomen świata!!

Wszechświatowej sławy Jasnowidz Dżamá, założyciel „Poradnia Życia" w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych, daje stuprocentowe przepowiednie, przyczyniając się tym samym do przełomu w życiu. Zdobędzie klucz którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Tajemnica loterii tkwi w Twojem imieniu. Podaj imię oraz datę urodzenia, a powiem Ci kiedy, ile i czy wogóle wygrasz. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy: życiowe, miłosne, kradzieże, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twego szczęścia. Nadeślij jeden złoty znaczkami na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. Jasnowidz Dżami, Kraków, Wielopole 3.
ng 43 102/3

Świadectwo żydowskiej tandety

Rozbiórka cztero-piętrowego, nowowybudowanego domu

Łódź, 12. 5. — Jeszcze w ub. roku władze budowlane zakwestionowały nową budowlę wznoszoną przez Majera Lewkowicza przy ul. Żeromskiego 66. Mimo licznych odwołań Lewkowicza ostatecznie władze odrzuciły, niesłuszne zresztą, tłumaczenia żydowskiego kamienicznika i nakazały rozbiórkę domu.

Wypadek tego rodzaju nie jest odosobniony, gdyż przed kilku laty na tejże ulicy Żeromskiego zawalił się częściowo trzypiętrowy nowowznoszony budynek, stanowiący własność Żyda i budowany również przez żydowskiego inżyniera.

Historia domu Lewkowicza jest szczególnie ciekawa. Niedawno jeszcze na posesji tej przy ul. Żeromskiego 66 wznosiły się dwa parterowe domki drewniane, w których stale gnieździły się domy schadzek, utrzymywane przez Żydów.

Ponieważ posesja stała się rezydencją mętów społecznych, handlarzy żywym towarem, którzy ukrywali tutaj uprowadzone ofiary, co ze względu na jej położenie w centrum miasta było zjawiskiem zgoła niebezpiecznym, władze zlikwidowały spelunki, zamykając właścicielki lupanarów w więzieniu. Lewkowicz wówczas przystąpił do rozbiórki domków i na ich miejsce począł wznosić wielki czteropiętrowy dom, który mimo niedostosowania do planu budowy, oraz wydanych z tej racji zarządzeń władz budowlanych, został w dziwny jakiś sposób doprowadzony pod dach.

Dom Lewkowicza od podwórza. Widoczne „rynny" drewniane do usuwania cegieł z rozbiorki.

Do wykończenia jednak nie dopuszczono, bowiem dom wskutek niezachowania szczegółów planu, tudzież użycia nieodpowiednich materiałów groził zawaleniem. W pierwszym rzędzie niebezpieczeństwo groziło od posesji nr 64 przy ul. Żeromskiego, a to z braku muru ogniowego. Z tej strony dom Lewkowicza posiada ściankę grubości pół cegły, co wobec braku wiązań mogło spowodować katastrofę. Niebezpieczeństwo stało się tym groźniejsze, że z drugiej strony dom przylega do szkoły powszechnej i dzieci codziennie przechodzą pod ścianą nowego domu, który od ulicy okolony jest specjalnym parkanem aż do środka jezdni.

Na skutek zarządzeń władz obecnie przystąpiono już do rozbiórki tandety żydowskiej. Nie mniej jednak żądać należy, by w przyszłości nie dopuszczano do tego rodzaju wyczynów budowlanych, jak to miało miejsce już w wielu wypadkach, między innymi przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej, gdzie Żyd przy poparciu swych współwyznawców wystawił na chodniku po prostu czteropiętrową kamienicę, nie licząc się z planami regulacji miasta.

na gorącym uczynku

W związku z uchwałami rady naczelnej PPS piszą nam z Warszawy, co następuje:

(m) Rada naczelna PPS wydała instrukcję organizacyjną, bardzo umiarkowaną w tonie i treści. Przy czytaniu tej instrukcji odnosi się wrażenie, jakgdyby nie pisali jej ci sami ludzie, którzy redagowali hasła pierwszomajowe. Wprawdzie i te hasła nie były bardzo rewolucyjne, ale nosiły one wyraźny charakter „fołksfrontowy". Wydana w 10 dni później instrukcja nie zawiera już — co bardzo zmartwiło Żydów — wezwania do walki z antysemityzmem, a nawet pozdrowienia dla czerwonej Hiszpanii. W ogóle poza kilku ogólnikowymi zwrotami jest to program taktyczny, pod którym mogłoby się podpisać każde stronnictwo typu demokratycznego, nawet nie opozycyjne.

Instrukcja zawiera polecenie walki za pomocą masówek o rozwiązanie parlamentu i nowe wybory na podstawie demokratycznej ordynacji. Do walki tej zaprasza PPS bardzo życzliwie Stronictwo Ludowe (PSL), Narodową Partię Roobtniczą (NPR) i wszystkie w ogóle związki pracownicze, w czym mieści się apel do Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D.) i do odstępców: Moraczewskiego i Jaworowskiego.

Ponieważ wszystkie te ugrupowania bez formalnego porozumienia między sobą już przedtem wypowiedziały się za odbudową demokracji przez nowe wybory, więc PPS przez swoją instrukcję powiada niejako do nich: „Skoro wszyscy chcecie tego samego, co ja, — to połączmy się i walczmy razem!"

Tak to wytrawni gracze taktyczni szachują mniej doświadczonych partnerów. Ale dokąd by ich zaprowadzili, objąwszy nad nimi komendę? Bodaj że dalej, niż do ulicy Wiejskiej.

A więc w ciągu tygodnia „front ludowy" przybrał postać dawnego „centrolewu", powiększonego o pracownicze grupy „sanacyjne": ZZZ, Frakcję Rewolucyjną i niektóre związki urzędnicze. Nazywa się to — „front demokratyczny".

Wcale piękna nazwa. Zobaczymy, czy PSL i NPR tak pośpieszą pod sztandar tego „frontu", jak przed 7 laty poszli do „centrolewu", czy też będą pamiętali o tym, co spotkało gdzieindziej grupy umiarkowane po sojuszu z marksistami.

Tyle nasz korespondent. Nadmieniamy jeszcze, że dowodem kokietowania ludowców przez radę naczelną PPS jest i to, iż jej uchwała podkreśla udział czy rzekomy udział „chłopów ludowych" w pochodach socjalistycznych jako objaw solidarności, po czym czytamy taki apel:

„Rada naczelna, witając ten znamienny fakt, wzywa całą organizację partyjną, ażeby w imię tej samej solidarności i wzajemności, wszędzie tam, gdzie będzie urządzone podczas Świąt Zielonych — święto ludowe — przyłączyła się do obchodów ludowych"

Bardzo jakoś socjalistom tęskno za „chłopami ludowymi"; widocznie we własnych szeregach „proletariackich" — nie bardzo czują się mocno.

Żyd uderzył Polaka nożem w brzuch

Zajścia antyżydowskie w Grabowie w pow. łęczyńskim — Rozruchy wywołali Żydzi — Aresztowania napastników Żydów

Łódź, 12. 5. W Grabowie powiatu łęczyckiego, doszło do zajść antyżydowskich. Powodem zajść był następujący fakt.

Na odpust, odbywający się w Grabowie, przybył członek Stronnictwa Narodowego z Łodzi, kramikarz z loterią na cukierki. Przy stoliku stali dwaj Żydzi, z których jeden przegrał złotówkę i zażądał od właściciela wydania jej. Gdy Polak odmówił wydania przegranej gotówki, Żyd uderzył go nożem w brzuch i wraz z przyjacielem zbiegł natychmiast. Ranny udał się na posterunek policji, gdzie zameldował o zajściu. Ponieważ rana była bardzo głęboka, ranny zemdlał.

Wieść o tym fakcie rozeszła się lotem błyskawicy po całym Grabowie, wywołując wielkie wzburzenie wśród mieszkańców miasteczka. Doszło do zajść antyżydowskich i kilkunastu Żydów zostało poturbowanych, a w domach żydowskich zostały prawie wszystkie szyby powybijane. Na miejsce zajść przybyła policja z Łodzi, która opanowała sytuację.

Żyd, sprawca poranienia Polaka, oraz jego przyjaciel zostali aresztowani. Ponadto aresztowano kilku członków Stronnictwa Narodowego. Rannego w stanie bardzo ciężkim umieszczono w szpitalu łęczyckim.

Chleb dla Polaków

Odstąpię jedyny w Bielsku sklep galanteryjno-odzieżowy. Potrzeba 3.000. poparcie zapewnione. Zgłaszać: „Orędownik" Bielsko, Grażyńskiego 40.

Zawiadamiamy niniejszym Czytelników naszych

w Warcie

iż agentura „Orędownika" mieści się w kiosku z gazetami przy ul. Garbarskiej.

Abonament na czerwiec i dalsze miesiące oraz sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy prosimy załatwiać w powyższej agenturze.

Administracja „Orędownika".

Włókniarze na żerowisku

Popłoch wśród „lodzermenszów" — We wszystkim znajdą okazję do spekulacyj — Najwięcej zarabia pośrednik

Łódź, 12 maja.

Gdy przed miesiącem ukazało się rozporządzenie o przymusowym obniżeniu cen przędzy bawełnianej o 5 pct w całej Łodzi rozległ się krzyk rozpaczy. Przędzalnicy rozpaczali, gdyż godziło to rzekomo w ich interes, bowiem bawełna ostatnio zdrożała; pośrednicy w handlu przędzą rozpaczali, gdyż był to rzekomo cały ich zarobek; tkacze żalili się, że obniżenie to odbije się odrazu na cenach gotowych tkanin, które oni będą produkowali jeszcze ze starych zapasów, nabytych przed zniżką...

Nikt nie był zadowolony — tak się już jakoś dzieje, iż w Łodzi każda ustawa wywołuje sprzeciw. Przemysł włókienniczy najchętnie obeszedł by się wogóle bez ustawodawstwa. Dopiero wówczas możnaby dowoli żerować na konsumencie i robotniku, łupić wszystkich wokoło, ile się da, a resztę dewiz i złota mieniać na bawełnę, którą tak świetnie się spekuluje...

Jednak po pewnym czasie żydowskiej głowy zawsze znajdują sposób nie tylko na obejście ustawy, ale jeszcze umieją wyzyskać ją do nowego szwindlu. Tak się stało i obecnie. Pierwotnie po przymusowej obniżce na jakiś czas przędza znikła z rynku, a wówczas zaczęło działać rozporządzenie o przymusie sprzedaży dawnym odbiorcom w tym samym wymiarze, co i poprzednio. Miało to swe uzasadnienie w fakcie, że przydziały surowca pozostały te same, a więc przędza musi być.

Jak tę ustawę wykorzystało całkowicie zażydzone pośrednictwo?

Oto dawniej przędzalnie, jako przedsiębiorstwa wielomilionowe nie chciały parać się bezpośrednią sprzedażą przędzy konsumentom-tkaczom, zakładom bardzo drobnym i licznym. Przędzalnicy woleli ustępować całą ilość swej przędzy jednemu przedstawicielowi, który z kolei odstępował ją podhurtownikom, a ci znowu przez agentów obsługiwali tkalnie, względnie przemysł nakładczy. Jasna rzecz, że w tych warunkach cena ogromnie rosła, jako ponad miarą obciążona zbędnym łańcuchem pośrednictwa. W gruncie rzeczy pośrednictwo żyło kosztem producentów, zarabiając zarówno na przędzalnikach, jak i na tkaczach i to sumy kolosalne. Tak naprzykład przedstawiciel przędzy „Zjednoczonych" w ciągu niespełna dziesięciu lat dorobił się wielomilionowego majątku, a właściwy producent — „Zjednoczone" w tym samym okresie zupełnie nie zmniejszyły swego kolosalnego zadłużenia. Gdyby nie oddano przędzy pośrednikowi, miliony te wpłynęłyby do kasy fabryki..

Tak czy inaczej w tamtym okresie pośrednik miał pewien kłopot. Z jednej strony musiał zabiegać o dobre stosunki z przędzalniami w obawie cofnięcia przedstawicielstwa, z drugiej zaś narażony był na to, że odbiorca-tkacz może w każdej chwili porzucić go i zacząć brać towar od innego przedstawiciela.

Obecnie po wyjściu rozporządzenia, nakazującego sprzedaż przędzy dawnym odbiorcom za jednym zamachem byt przedstawicieli został raz na zawsze zabezpieczony. Bowiem przędzalnia musi mu przędzę sprzedać, a tkacz musi brać od niego, bo już od innego pośrednika przędzy nie dostanie, gdyż tamten dostarcza innym tkaczom, swym poprzednim klientom!

W ten sposób tkacze zostali „przywiązani" od pośredników — nastąpiło coś w rodzaju pańszczyzny, gdy chłopu nie wolno była porzucić majątku, w którym pracował.

Dziś już pośrednik nie potrzebuje zabiegać ani o względy producenta przędzy, ani o względy odbiorcy. Zbędni stali się agenci, odpadła konkurencja, pośrednik żadnej funkcji nie spełnia, ale pieniądze zagarnia li tylko z tego tytułu, że jest dawnym odbiorcą w stosunku do przędzalni i dawnym dostawcą w stosunku do tkalni. Dziś tkacz nie otrzyma już przędzy bezpośrednio od jej producenta, gdyż ten musi ją oddać swemu dawnemu odbiorcy, to znaczy pośrednikowi. Musi więc tkacz iść do pośrednika i dostać od niego kartkę, za którą dopiero odbiera ze składu przędzalni półfabrykant, a pośrednik każe sobie za łaskawe udzielenie kartki płacić! Wydawałoby się, że skoro tkacz ma prawo do odbioru przędzy od danego pośrednika, może wymódz na nim odpowiednią cenę — tak jednak nie jest. Jest on uzależniony od terminów, nie może sobie pozwolić na czekanie tygodniami i musi o przędzę zabiegać jak o łaskę.

W roku 1935 roczna ilość przędzy nie przerobiona przez wielkie zakłady we własnych tkalniach wynosiła ogółem 28.500 tonn. W roku bieżącym nie mniejsza ilość przechodzi przez ręce pośredników, a za każdy kilogram przędzy pośrednicy każą sobie dopłacać po dwa centy. W ten sposób li tylko z mocy ustawy bez żadnej fatygi zagarniają sumę 3 milionów złotych!

Nie można w danym wypadku winić ustawodawcy — w Łodzi każda ustawa po pewnym czasie staje się fundamentem spekulacji. Taka już jest mentalność „lodzermenszów", w przygniatającej większości Żydów.

Ostatnio do Ministerstwa Przemysłu i Handlu udała się z Łodzi specjalna delegacja na czele ze słynnym Haimanem-Jareckim. Delegaci zabiegali specjalnie o dwie rzeczy: po pierwsze o zaprzestanie przymusowej reglamentacji cen we włókiennictwie, a następnie o zniesienie ograniczenia przywozu bawełny. Tłumaczyli, że tylko swobodny zakup bawełny... obniży ceny we włókiennictwie! Jasna rzecz, że dwa te zjawiska nie stoją ze sobą w żadnym stosunku, ale „lodzermensze" liczą, że może im się uda.

Niejednokrotnie już podnosiliśmy na tym miejscu, że reglamentacja przywozu przędzy jest bezwzględnie konieczna, w przeciwnym bowiem razie spekulanci z branży włókienniczej bardzo szybko wyekspediują z Polski nasze zapasy złota i dewiz. Domagają się oni zniesienia ograniczeń przywozowych, względnie zwiększenia kontyngentów w chwili, gdy eksport wyrobów włókienniczych z Łodzi katastrofalnie spada. Tylko w ciągu ubiegłego marca wywóz spadł o okrągłe 60.000 kg, co stanowiło wartość przeszło miliona złotych!

Łodzi bawełna potrzebna jest na spekulację, wszelkie zaś reglamentacje i ustawy tylko w spekulacji tej przeszkadzają, choć ostatecznie te ustawy umieją w Łodzi zmienić na „okazję" do spekulacyjnych machinacyj.

Niemiecki zjazd spółdzielczy z całej Polski

We wtorek rozpoczął się w Poznaniu zjazd Związku Niemieckich Spółdzielni w Polsce (Verband deutscher Genossenschaften in Polen) przy udziale 1300 delegatów z całego obszaru państwa. Z Łodzi przybyła delegacja, złożona z 74 osób. Obecny był na otwarciu zjazdu niemiecki konsul generalny dr Walther, przedstawiciele duchowieństwa niemieckiego, sen. Hasbach itd. Spośród czynników polskich obecny był wiceprezes rady spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu radca Izdebski, a jako przedstawiciele polskiego ruchu spółdzielczego pp. Witwicki i Całkosiński.

Sprawozdanie z działalności „Verbandu" za r. ub. wygłosił dyrektor dr Swart. M. i. — wbrew zresztą faktycznemu stanowi rzeczy — polemizował on z twierdzeniami prasy polskiej, jakoby niemiecki ruch spółdzielczy był nieproporcjonalnie silniej rozwinięty od spółdzielczości polskiej.

Według sprawozdania do Związku należy obecnie 599 spółdzielni, z czego na woj. poznańskie wypada 465, Pomorze 11, Polskę środkową 84, Górny Śląsk 39. (Zaznaczyć tu należy, że większość spółdzielni niemieckich na Pomorzu i Śląsku należy do innych związków).

P. Swart stwierdził, że rok ub. po kilku latach kryzysu był znacznie pomyślniejszy pod względem gospodarczym. Mówca wystąpił też z wyraźnymi aluzjami pod adresem tzw. „młodoniemców" (Jungdeutsche Partei), dążących do opanowania niemieckiego ruchu spółdzielczego. Jak wiadomo, Verband deutscher Genossenschaften in Polen kierowany jest przez „staroniemców".

Zjazd trwa.

Bankructwo ateizmu w Sowietach

Moskwa. — Drobne wydarzenie sprawiło, że gazety sowieckie zaczęły alarmować o wzroście uczuć religijnych nie tylko wśród ludności wiejskiej, lecz i wśród robotników w miastach. W osadzie robotniczej Bykowo, odległej o 30 km od Moskwy, zmarła robotnica Ozimkowa, która pełniła funkcje kierowniczki brygady w fabryce. Pogrzeb tej komunistki przeistoczył się w wielką manifestację uczuć religijnych osady robotniczej. Ozimkową pochowano według obrzędu religijnego, a w orszaku pogrzebowym, prowadzonym przez miejscowego popa, wzięło udział kilka tysięcy robotników z fabryki „Oktiabrskaja Rewolucja".

Religijny pogrzeb komunistki tuż obok stolicy sowieckiej, w której znajduje się centrala związków wojujących bezbożników, nie jest wypadkiem odosobnionym. Objawy wzrostu życia religijnego w Sowietach w ostatnim czasie widać w całym szeregu okręgów państwa sowieckiego.

Tak np. w okręgu Iwanowskim, w miejscowości Zobnino, miejscowy komitet wykonawczy pod naciskiem ludności poczynił szereg ułatwień gminie religijnej, która wystosowała nawet specjalne pismo z podziękowaniem za pozwolenie urządzenia procesji religijnych. W obwodzie jarosławskim w miejscowości Lichanowo miejscowa gmina religijna zwróciła się do władz sowieckich z prośbą o pomoc celem odrestaurowania miejscowej cerkwi. Prośba ta została wykonana i miejscowy komitet komuny nie tylko nie czynił żadnych przeszkód, lecz wydał potrzebny materiał budowlany.

Wszystkie te fakty wywołują zaniepokojenie w kierowniczych kołach partii komunistycznej oraz w ludowym komisariacie oświaty, któremu podlega cały aparat propagandowy, zwalczający religię i mający szerzyć niewiarę wśród ludności sowieckiej. Wzrost uczuć religijnych w masach sowieckich jest tym bardziej niepokojącym dla czerwonych władców Kremla objawem, że dzieje się to po 20 latach istnienia bezbożnych rządów sowieckich, po urzeczywistnieniu dwóch planów pięcioletnich, po usilnych zabiegach propagandowych, po okrutnych represjach wobec duchowieństwa i wiernych, po przymusowym zamykaniu świątyń, po wytworzeniu całego systemu prześladowania życia religijnego.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która specjalnie niepokoi wodzów komuny rosyjskiej. W życiu religijnym pomimo ciągłych przeszkód i represji coraz wybitniejszy udział przyjmuje młodzież sowiecka, wychowana już w szkołach komunistycznych. Są to t. zw. „oktiabriata" — „dzieci rewolucji październikowej". Młodzieży tej zaszczepiano wszelkimi sposobami ideę komunistyczną. Uczucia religijne zwalczane były w szkołach w sposób najbardziej brutalny. A pomimo to, kiedy ta młodzież wyrosła, nic nie zdołało powstrzymać jej od powrotu do religii.

To też pogrzeb cerkiewny komunistki wywołał alarm i należy teraz oczekiwać nowej fali prześladowań religii i gwałtów wobec wiernych, do czego prasa sowiecka obecnie nawołuje. Jest jednak wątpliwe, czy te nowe represje i prześladowania powstrzymają żywiołowy ruch odrodzenia życia religijnego w Sowietach.

U wrót Bilbao

St. Jean de Luz. (ATE). Jak się „United Press" dowiaduje, oświadczono w kwaterze głównej gen. Moli, że wojska narodowe zajęły szczyty Vizcargui, będące najwyższym wzniesieniem masywu górskiego Sollube.

W ten sposób pokonano największą przeszkodę w pochodzie na Bilbao, która wedle rozkazu, wydanego przez baskijskiego gen. Econiendasa, miała być broniona do ostatniego człowieka.

Rewolta w Brazylii

Montevideo. (ATE). Według wiadomości ze źródeł miarodajnych b. brazylijski minister wojny gen. Montero opuścił Rio de Janeiro w poniedziałek na czele oddziałów wojskowych, które odjechały dwoma pociągami.

Oddziały te zostały wysłane na stłumienie ruchu powstańczego w stanach nadbrzeżnych: Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

Czerwony Krzyż

Warszawa. (PAT). Odbył się pierwszy zjazd Rady Głównej Polskiego Czerwonego Krzyża, powołanej na mocy nowego statutu, przy udziale przedstawicieli 16 okręgów.

Przyjęto bilans za 1936 r., po czym uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorium. Przyjęto budżet zarządu głównego na rok bieżący. Zatwierdzono regulaminy: sądów organizacyjnych, odznaki honorowej, stypendiów akademickich. Do zarządu głównego weszli: gen. Aleksander Osiński — prezes, hr. Władysław Jezierski i sędzia Bolesław Kozłowski — wiceprezesi.

Tragedia rodzinna

Berlin. (PAT). W Moguncji jeden z mieszkańców zranił ciężko żonę uderzeniem obcęgów, po czym otworzył wszystkie przewody gazowe.

Wskutek zatrucia zmarł sprawca morderstwa, jego żona i dwoje małych dzieci. Przyczyną tragedii były niesnaski rodzinne.

„Wyznanie Ludendorffa"

Londyn. (Tel. wł.). Dalszym objawem serdecznych stosunków Hitlera z Ludendorffem jest zarządzenie, które nakazuje na żądanie zainteresowanych stron zapisanie do ksiąg stanu cywilnego wyznania Ludendorffa na równi z innymi religiami. W rubryce wyznanie należy zapisać „Deutsche Gottesbekenntniss Haupt Ludendorff", w skrócie „Gottesbekenntniss L.".

Potrójne trojaczki

Turyn. (PAT). W ciągu ostatnich 24 godzin w jednej z klinik położniczych 3 matki powiły trojaczki.

Zarówno matki, jak i noworodki czują się doskonale.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

SPORT

Prasa włoska o polskich pięściarzach

Prasa włoska właściwie niewiele interesowała się mistrzostwami pięściarskimi Europy. Wielkie dzienniki włoskie ograniczyły się przeważnie do informowania swych czytelników o przebiegu walk. Nieco więcej miejsca poświęciły mistrzostwom dzienniki mediolańskie, chociaż sprawozdania ich nie były też zbyt obszerne. We Włoszech w ogóle nie interesują się boksem amatorskim, stąd też wielka ta impreza nie wywołała większego wrażenia.

„Corriere della Sera" zamieszczał przez cały czas trwania mistrzostw objektywne sprawozdania o rozgrywających się w teatrze Pucciniego walkach. Wiele ciepłych słów poświęcił sprawozdawca Polakom. Polscy pięściarze — stwierdza dziennik — wykazali w walce bardzo dużo hartu. Są to pięściarze o dużych wartościach. Cała polska drużyna — podkreśla sprawozdawca — była dobrze przygotowana zarówno pod względem kondycji, jak i formy. Był to chyba najlepiej przygotowany zespół na mistrzostwach. Pismo wyróżnia specjalnie Chmielewskiego i Sobkowiaka.

„Il Popolo d'Italia" po błędzie w pierwszym sprawozdaniu z mistrzostw (pomyliła Sobkowiaka z Rumunem Radanem) poprawiła się znacznie. Dziennik specjalnie wyróżnia Chmielewskiego jako boksera bardzo niebezpiecznego i o dużej przyszłości. Dziennik uważa sposób walki Woźniakiewicza jako „bardzo przyjemny" (!).

„Gazetta della Sport", najpoważniejszy sportowy dziennik włoski, w swoim sprawozdaniu z mistrzostw wyróżnia przede wszystkim... Pilata jako boksera, który swą fenomenalną, szybką, prawą mógłby — zdaniem pisma — „zawojować cały świat". Dalej pismo stwierdziło, że Sobkowiak walki z Znekesem nie przegrał, a Czortek był lepszy od finalisty turnieju Rumuna Osca. Zato dziennik ma wątpliwości, czy Chmielewski istotnie wygrał walkę z Dekkersem. W innych sprawozdaniach „Gazetta della Sport" chwali bardzo Szymurę i Sobkowiaka, nie zachwyca się natomiast Polusem. Sipińskiego dziennik uważa za „pięściarza o dużej odwadze i dużej przytomności umysłu, lecz słabym przygotowaniu".

„Il Pugillatore" poświęcił mistrzostwom bardzo dużo miejsca, ale sprawozdawca widocznie nie orientował się zupełnie w rozkładzie sił boksu europejskiego. Początkowo pismo uważało jedynie Chmielewskiego za boksera o pewnych walorach. Dopiero pod wpływem zwycięstw polskich opinia o naszym boksie nieco się zmieniła, ale nie na tyle aby dziennik wycofał się zupełnie ze swojej poprzedniej opinii. Najwięcej dziennik interesował się zawodnikami węgierskimi i oczywiście włoskimi.

Warto też podkreślić, że wiadomości w prasie włoskiej o mistrzostwach Europy, którym — jak zaznaczyliśmy — poświęcono w ogóle niewiele miejsca, kurczyły się jeszcze w miarę odpadania zawodników włoskich.

Przegląd piłkarski Europy

Podczas gdy w Polsce i w krajach skandynawskich sezon piłki nożnej trwa dopiero dwa miesiące, po za słupami granicznymi Polski rozgrywki o mistrzostwo są już zakończone albo dobiegają końca. Fakt ten tłumaczy się tym, że specyficzne warunki atmosferyczne nie pozwalają na rozegranie zawodów klubom polskim i skandynawskim. Nie znaczy to bynajmniej, by warunki, w których gra się zimą za granicą były idealne.

Zgodnie z tradycją sezon piłkarski w Anglii został zakończony w pierwszą sobotę maja. Mistrzostwo zdobył Manchester City, który po wspaniałym finiszu zdołał wyprzedzić słynny londoński Arsenal o trzy punkty. Jednak punktem kulminacyjnym całego sezonu jest dla Anglików finał o puchar, którego zwycięzca jest uważany za moralnego mistrza Anglii. Puchar zdobył w tym roku po raz pierwszy w ogóle zeszłoroczny mistrz Sunderland.

W Szkocji mistrzostwo zdobył Glasgow Rangers. Mistrzostwa Szkocji od istnienia zasadniczo zawsze były rozgrywane między dwoma sławnymi drużynami Glasgow i Celtic i dlatego też stały się mniej atrakcyjne.

Liga francuska i włoska liczą 16 zespołów, podczas gdy we Włoszech i tym razem zatriumfował zeszłoroczny mistrz Bologna, mistrzostwo Francji uzyskał klub z południa, Olimpuque z Marsylii, który nie startował jako faworyt.

W centrach środkowej Europy powtarza się rok w rok to samo. W Pradze tylko dwaj rywale od niepamiętnych czasów walczą o hegemonię stolicy nadmołdawskiej. Tym razem zatrzymała tytuł mistrzowski Slavia.

W Budapeszcie mamy to samo zjawisko. Tutaj do tytułu mistrzowskiego pretendują słynne drużyny Hungaria i Ferencvarosi. Do końca mistrzostw pozostały jeszcze trzy niedziele. Szanse są równe.

W Wiedniu ubiegają się o mistrzostwo Admira, Austria i Vienna. Decyzja zapadnie dopiero być może w ostatnim dniu mistrzostw. Zespoły, wymienione powyżej, dobrze są znane na boiskach polskich gdy drużyny środkowo - europejskie często i chętnie gościły u nas. W krajach tych zacięta walka toczy się również o trzecie miejsce, uprawniające do udziału w pucharze miro-cup. Do tego miejsca pretendują w Czechosłowacji SK. Prossnitz i Zidenice, w Austrii Wacker, na Węgrzech Phoebus i Ujpest.

W Niemczech wreszcie toczą się zacięte boje o wyłonienie mistrzów grupowych. Mistrzostwo swej grupy zdobyły: sześciokrotny mistrz Niemiec, I F. C. Nürnberg oraz Schalke - Gelsenkirchen i Hamburger Sp. V., które dwa razy zdobyły ten tytuł. Czwartym finalistą będzie przypuszczalnie V. f. B. Stuttgart. Na horyzoncie piłkarskim Niemiec zarysowuje się atrakcyjny mecz dwu najpopularniejszych dzisiaj drużyn: Nürnberg i Schalke. Finał odbędzie się na stadionie olimpijskim w Berlinie 20 czerwca.

W Szwajcarii pozostały jeszcze do rozegrania 3 spotkania dla każdej grupy i walka o tytuł rozegra się między klubami Young Boys z Berna i dwoma z Zurychu Young Fellows i Grasshoppers (zeszłoroczny mistrz).

W Belgii ostatnie rozgrywki przyniosą rozstrzygnięcie. Kandydatami do tytułu mistrzowskiego są Berschot A. C. i Daring z Brukseli.

W Holandii mistrzowie grup rozgrywają obecnie finał. Prowadzi zeszłoroczny mistrz Ajax Amsterdam przed Be Quick Graningen i Go Ahead Deventer.

Piłka nożna

Egipscy piłkarze w Łodzi. W dniach 3 i 4 sierpnia odbędą się w Łodzi sensacyjne spotkania piłkarskie z egzotyczną drużyną. W dniu wczorajszym bawił w Łodzi menażer p. Singer który nawiązał pertraktacje z łódzkimi władzami piłkarskimi w celu zakontraktowania dwuch spotkań piłkarskich w Łodzi z jedną z najlepszych drużyn Aleksandrii, która ostatnio zdobyła mistrzostwo tego miasta. Piłkarze egipscy grać będą w Łodzi pierwszego dnia t. j. 3 sierpnia z reprezentacją Łodzi, drugiego zaś z ligowym zespołem Ł. K. S-u. Zaznaczyć należy, że będą to w ogóle pierwsze występy piłkarzy egipskich w Polsce.

Ł. K. S. — Reprezentacja Łodzi. Wobec tego, że wszelkie pertraktacje ligowców łódzkich w celu sprowadzenia do Łodzi na Zielone Świątki zagranicznej drużyny piłkarskiej spełzły na niczym, Ł. K. S. postanowił nie pauzować i w tym celu wespół z łódzkimi władzami piłkarskimi organizuje zawody z reprezentacją łodzi. Połowa dochodu z zawodów przeznaczona będzie na zasilenie funduszu lecznictwa sportowego, drugą zaś rozdzielą organizatorzy na kluby, których zawodnicy będą występować w reprezentacji. Zawody powyższe odbędą się w drugie święto o godz. 17.30 na stadionie Ł. K. S.

Trener dla piłkarzy łódzkich. W ciągu sezonu trenować miał piłkarzy łódzkich jeden z trenerów objazdowych P. Z. P. N., zgodnie z uchwałą komisji do spraw wyszkoleniowych P. Z. P. N. Tymczasem obecnie polskie władze piłkarskie zawiadomiły Łódź, by zaangażowała trenera na własną rękę i że na ten cel P. Z. P. N. przeznacza dla Łodzi sumę złotych 500, płatnych po 125 złotych miesięcznie. Trener zaangażowany przez łódzki okręg będzie jednak zobowiązany przejść kurs instruktorski, który prowadzić ma zaangażowany przez P. Z. P. N. angielski trener p. James ze słynnego Arsenalu.

Nie będzie walnego zebrania P. Z. P. N. w sprawie Dębu. Na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywane były odpowiedzi okręgów w sprawie zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie Dębu. Jak się okazało, ogromna większość okręgów wypowiedziała się przeciw zwołaniu specjalnego zebrania P. Z. P. N., wobec czego wniosek Śląskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej został odrzucony.

Kolarstwo

Rumuński związek kolarski zawiadomił Polski Związek Kolarski, że drużyna rumuńska, złożona z 4 zawodników, weźmie udział w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski. Definitywnie zatem na liście zgłoszeń figurują już dwa państwa. Z Francją, Belgią, Włochami i Niemcami pertraktacje nie są jeszcze ukończone.

Maj
13
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Serwacego b.
Piątek: Bonifacego m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Cichosława
Piątek: Dobiesława
Słońca: wschód 4.02
zachód 19.38
Długość dnia 15 g. 36 min.
Księżyca: wschód 6.22
zachód 23.07
Faza: 3 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pasterowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 94, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 59, Trawkowska, Brzezińska 56.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — „Balet Parnella".

KINA

Adria - Metro — „Niezwyciężony Bufalo Bill".
Capitol — „Zielony sygnał".
Corso — „Człowiek lew".
Ikar — „Kochana rodzinka".
Oświatowy - Słońce — „Jestem niewinny" i „Jadzia".
Palace — „Blond Carmen".
Przedwiośnie — „Dla ciebie Mario"
Rialto — „Dorożkarz Nr. 13".
Stylowy — „Dwa dni w raju".

KOMUNIKATY

Poszukują pracy. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 8. V. 37 na terenie województwa łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 42.774; Kalisz, powiat kaliski, kolski, kosmiński, turecki, wieluński 5.461; Pabianice, powiat łaski 4.185; Piotrków, powiat piotrkowski 1.888; Radomsko, powiat radomszczański 944; Tomaszów, powiat brzeziński 4.997 razem: 60.249 osób.

Wypłata zasiłków. Według danych statystycznych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 19. IV. do 1. V. 1937 r. wypłacono zasiłki ustawowe 7.889 bezrobotnym. W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 1.921 nowozgłoszonych, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasiłki 6.987 bezrobotnych na skutek skierowania do pracy zarobkowej, wzgl. z powodu całkowitego wyczerpania przysługujących im świadczeń.

KRONIKA MIEJSCOWA

Spadek kosztów utrzymania. Komisja wojewódzka na odbytym posiedzeniu ustaliła, że koszty utrzymania w kwietniu br., w porównaniu z kosztami utrzymania w marcu br., spadły o 1,53 procent, przy czym na spadek wpłynęła zniżka cen chleba, kaszy, mąki, tudzież niektórych artykułów rolniczych.

Poważne straty w plantacjach miejskich. Tegoroczna bezśnieżna zima spowodowała straty nietylko w rolnictwie. Jak się okazuje plantacje łódzkie poniosły bardzo poważne straty. Trawniki, zasiewane trawą wrażliwą na mróz wymarzły w 80% i to zarówno w parkach na przestrzeni otwartej i poddanej na działanie wiatru, jak i na skwerach oraz trawnikach na ulicach w centrum miasta. Wymarzło również około 50.000 kwiatów, przeważnie bratków na kwietnikach. Obecnie wydział plantacyj miejskich przystąpił w przyśpieszonym tempie do zasiewania trawników i kwietników, które wskutek strat czynią wrażenie zaniedbanych i zniszczonych całkowicie.

Duże straty, szczególnie w centrum miasta powoduje brak poszanowania trawników ze strony przechodniów. O ile na przedmieściach, zamieszkałych przez ludność robotniczą, a więc uważaną ze strony Żydów za mniej kulturalną, trawniki i drzewa są w wielkim poszanowaniu zarówno ze strony starszych jak i dzieci, w centrum, a szczególnie w dzielnicach żydowskich, trawniki są niszczone jeszcze przed wzejściem trawy zasianej, a drzewa łamane i niszczone.

ZE ŚWIATA PRACY

Narady pracowników umysłowych. W lokalu związkowym przy ul. Piotrkowskiej 108 odbyło się doroczne walne zebranie delegatów Unii Okręgowej Związków Pracowników Umysłowych. Na zebraniu tym złożono sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego, z którego wynika, że w okresie sprawozdawczym, podjęto akcję o unormowanie warunków pracy pracowników handlowych i biurowych, tudzież związek majstrów fabrycznych wchodzący w skład Unii przeprowadził skutecznie wstępne kroki w kierunku zawarcia układu zbiorowego; albowiem od 8 lat majstrowie pracowali na warunkach umów indywidualnych. Następnie wskazano, że zapoczątkowane kwartalne konferencje w Inspekoracie Pracy, dały możność przedstawienia władzom bolączek pracowników umysłowych co z kolei powoduje interwencję tych władz w kierunku poprawy stosunków pracy. Po uchwaleniu budżetu i przyjęciu sprawozdania dokonano wyboru nowych władz okręgow. Unii Zw. Pracowników Umysłowych. (x)

Akcja robotników przemysłu ceramicznego. Związek robotników przemysłu ceramicznego podjął na nowo akcję o zawarcie umowy zbiorowej. Poprzednia umowa wygasła 31 marca br., lecz dotychczas płace honorowane były według starej umowy. Ponieważ ostatnio właściciele cegielni poczynili próby obniżenia płac, podczas gdy robotnicy domagają się podwyżki do 35 procent, rokowania podjęto na nowo i na 19 bm. wyznaczona została trzecia z kolei konferencja u inspektora pracy. Robotnicy zagrozili strajkiem w wypadku, gdyby nie osiągnięto porozumienia i nie zawarto umowy zbiorowej.

Nie lekceważyć interesów robotnika. Wczoraj odbyła się u inspektora pracy w Łodzi konferencja w sprawie zatargu w zakładach Schlosserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionych przez Żyda, Majera Vogla. Robotnicy wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 15 procent przy produkcji kotoniny (lnu). Na konferencji przedstawiciele klasowego związku i pracy enperowskiej nie stawili się, lekceważąc interesy robotnicze. Wobec tego inspektor pracy wyznaczył delegata, który w porozumieniu z firmą i delegatami fabrycznymi robotników ustalić ma wysokość stawek przy produkcji lnu.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk w zakładach Horaka. W zakładach Horaka w Rudzie Pabianickiej wybuchł strajk robotników podwórzowych, którzy przeznaczeni zostali do robót budowlanych i w związku z tym wystąpili z żądaniem stosowania stawek, obowiązujących w przemyśle budowlanym, tj. 4,80 zł, gdy obecnie otrzymują 4,00 zł dziennie. Strajkuje około 60 robotników. Na 14 bm. wyznaczona została konferencja.

Nowy strajk okupacyjny. W tkalni mechanicznej Jerozolimskiej (Zakątna 44), Żydówki, wybuchł strajk okupacyjny z powodu obniżania płac robotnikom, przy czym dla zatuszowania sprawy niehonorowania umowy robotnikom nie wydawano książeczek obrachunkowych. — Strajkujący w liczbie 100 zajmują mury fabryczne.

POD PRĘGIERZ

Dlaczego Żyd? Jak nas informują, przedsiębiorstwo budowlane należące do Franciszka Tworka (Piotrkowska 90) buduje wyłącznie domy u chrześcijan. Wszelkie jednak roboty w nowowznoszonych domach oddaje firmom żydowskim, między innymi roboty elektryczne wykonuje Żyd Dembiński.

KRONIKA POLICYJNA

Kontrola chłodni i wytworni lodów. Z nastaniem sezonu na lody, zaobserwowano częste zachorowania, szczególnie po spożyciu lodów sporządzonych w warunkach antysanitarnych, niehigienicznych i z produktów zepsutych, szkodliwych dla zdrowia. Władze zarządziły w związku z tym kontrolę, przy czym zwrócono uwagę, że w niektórych chłodniach szczególnie żydowskich, ze względów konkurencyjnych używa się do wyrobu lodów produktów nietylko zepsutych, ale niedozwolonych, jak sacharyna. Winni wykroczeń pociągnięci zostają do odpowiedzialności.

Miły narzeczony. Janina Waryńska, służąca zamieszkała przy ul. Limanowskiego 10 przed kilku jeszcze miesiącami poznała niejakiego Antoniego Stawińskiego, który jak się później okazało był już karany za kradzieże. Stawiński zdołał zaskarbić sobie zaufanie służącej, a po oświadczeniu się przebywał u niej często w mieszkaniu. Podpatrzywszy, że Waryńska w sienniku przechowuje oszczędności na posag, Stawiński wykorzystał odpowiedni moment skradł z siennika 630 zł i ulotnił się. Na skutek skargi poszkodowanej zarządzono poszukiwania za zbiegłym. (x)

Żebraczka porywała dzieci. W Konstantynowie zatrzymana została zawodowa żebraczka 33-letnia Michalina Michałowska, pochodząca z Łodzi, pod zarzutem uprowadzania nieletnich w celu wyłudzenia datków. Jeszcze w październiku 1936 r. Michałowska uprowadziła z Łodzi 8-letniego Antoniego Kowalczyka, którego spotkała na ulicy, gdy zdążał do szkoły i z uprowadzonym chłopcem powędrowała do Częstochowy, a następnie do Krakowa. Maltretowany chłopiec całkowicie podporządkował się nakazom żebraczki, która występowała jako wdowa z synem i żerując na miłosierdziu ludzkim zbierała datki, przeznaczone głównie na pijaństwo. Z Częstochowy Michałowska udała się z chłopcem do Krakowa i tam przypadkiem malec jednemu z przechodniów opowiedział swe przejścia. Sprytna żebraczka ulotniła się w ostatniej chwili, a chłopca odesłano do domu rodziców. Zarządzono poszukiwania, co jednak nie przeszkodziło Michałowskiej uprowadzić innego chłopca, 10-letniego Jana Turka, który opuścił dom rodzinny wskutek złego traktowania przez macochę. W czasie wędrówki Michałowską rozpoznał na skutek listów gończych jeden z policjantów i zatrzymał. Michałowską osadzono w więzieniu w Łodzi do dyspozycji władz sądowych. (x)

Zlikwidowanie domu schadzek. Na ul. Nawrot 34 policja zlikwidowała dom schadzek, prowadzony przez Czesławę Budzyńską, która dla zamaskowania swego procederu — z jednej strony prowadziła szwalnię, angażując pod pozorem szycia młode dziewczęta, z drugiej strony występowała jako pielęgniarka - masażystka, ułatwiając sobie w ten sposób kontakt z „klientami". Na skutek wyzysku i skarg policja wkroczyła do lokalu Budzyńskiej. Zakład zamknięto, a Budzyńską aresztowano.

KRONIKA SĄDOWA

Złodziej w roli handlarza domokrążcy. Josek Szafir, zawodowy i wielokrotnie karany złodziej i oszust, dnia 6 marca rb. przybył do mieszkania Bajli Sołowiejczyk (Kamienna 7) polecając na sprzedaż mydło i inne kosmetyki. Przy tej okazji zaproponował Sołowiejczykowej nabycie okazyjnie tanio broszki, którą sam kupił od bezrobotnej. Po targu Sołowiejczykowa zapłaciła 120 zł. Dopiero po wyjściu sprzedawcy Sołowiejczykowa ustaliła, że w ostatniej chwili oszust zamienił broszkę, pozostawiając w pudełku imitację z blachy. Zarządzono dochodzenie i Szafira zatrzymano, gdy przy ul. Nowomiejskiej zamierzał w podobny sposób oszukać inną kobietę. Sąd grodzki skazał 28-letniego Joska Szafira na 2 lata więzienia. (x)

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Zebranie Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. W czwartek 6 bm. odbyło się pierwsze walne zebranie członków Polskiej-Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej, której komitet organizacyjny powstał w listopadzie ubiegłego roku z inicjatywy Str. Nar., o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie ks. kanonika Stanisława Masłowskiego, na asesorów p. burmistrza Tadeusza Szaniawskiego i p. Jana Nejmana, na sekretarza p. Michała Kłynińskiego. Po wyborze prezydium p. Dąbrowski Norbert, prezes pow. Str. Nar. tychczasowej pracy organizacyjnej przy Kasy, zdał obszerne sprawozdanie z dotychczasowej pracy organizacyjnej przy tworzeniu się tego pożytecznego stowarzyszenia. Ze sprawozdania tego wynika, że Kasa Bezprocentowa będzie mogła przystąpić do pracy z kapitałem 2 tysięcy złotych, na który się złożą subsydium magistratu m. Zduńskiej Woli w sumie 1000 zł, 263 zł na rzecz kasy złożyli członkowie Stowarzyszenia Gospodarczego w Zduńskiej Woli, przy odczytywaniu listy ofiarodawców przewodniczący ks. kanonik Masłowski złożył na cel kasy 100 zł, w ten sposób suma ofiarowana wzrosła do 363 zł; część nieniędzy jako pożyczkę bezprocentową włożył do kasy Str. Nar. ze swoich funduszów oprócz tych sum sejmik powiatu sieradzkiego na rzecz kas w swym powiecie udzielił subsydium w kwocie 1000 zł, z której to sumy Kasa Bezprocentowa w Zduńskiej Woli otrzyma zapewne połowę.

Po sprawozdaniu p. Dąbrowskiego i zatwierdzeniu dotychczasowych wydatków w sumie 59 zł 35 gr, przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli wybrani jednogłośnie pp.: Dąbrowski Norbert, Nejman Jan, Kozłowski Antoni, Szwajdler Alfons, Gliwerski Wiktor i na zastępców Gieraltowski Stanisław i Sakowski Józef; do komisji rewizyjnej zostali wybrani: ks. kan. Masłowski, burmistrz p. Szaniawski T., p. Stefan Grabski, na zastępców p. Maciejewski Mieczysław i Badziak Andrzej.

Przy przyjęciu regulaminu ramowego przysłanego przez centralę kas bezprocentowych w Warszawie rozwinęła się dłuższa i ożywiona dyskusja, w konkluzji której, zebrani postanowili że: pożyczki będą udzielane począwszy od 10 zł do maksymalnej wysokości 200 zł; na najdłuższy termin 4 miesięcy, że ze względów czysto wychowawczych z pożyczek mogą korzystać członkowie stowarzyszenia. Następnie po uchwaleniu budżetu, wydatków związanych z administracją kasy, który nie może przekroczyć 150 zł zebranie przewodniczący ks. kan. Masłowski zamknął apelem do wszystkich, by starali się w jak najkrótszym czasie zjednać stowarzyszeniu jak najwięcej członków a zarządowi pomogli w gromadzeniu kapitału pożyczkowego.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji „Orędownika" — ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 238

Jeden Cech Fryzjerów i Perukarzy. Cech Fryzjerów i Perukarzy w Pabianicach otrzymał w tych dniach pismo ze Starostwa Powiatowego w Łasku, zatwierdzające nowy statut cechu. Jest to obecnie drugi cech, który otrzymał takie zatwierdzenie. Sukces powyższego cechu jest tym większy, że statut zatwierdzony został na cały powiat łaski, tak że wszystkie inne cechy z terenu powiatu poddane będą likwidacji z tym, że wszyscy fryzjerzy i perukarze odtąd należyć będą do cechu pabianickiego. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Zw. Rzemieślników Chrześcijan w Pabianicach ul. Zamkowa 29, gdzie mieści się siedziba Cechu Fryzjerów i Perukarzy.

Z Kasy Bezprocentowej Kredytu Rzemieślników Chrześcijan. Już po Zielonych Świątkach Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemieślników Chrześcijan rozpocznie udzielanie pożyczek drobnym rzemieślnikom i kupcom. Ponieważ jednak posiadane fundusze są jeszcze za skromne, przeto obowiązkiem każdego Polaka winno być popieranie Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu. W ten sposób nietylko pomagamy naszym rzemieślnikom i drobnym kupcom, lecz spełniamy przede wszystkim obowiązek ogólno-społeczny i narodowy, przygotowując zdrowy grunt i egzystencję dla handlu i rzemiosła chrześcijańskiego. A więc okażmy dobre serce, dobrą wolę i zrozumienie i wesprzyjmy akcję Kasy w tak przełomowym czasie!

Poświęcenie sztandaru oddziału Katolickiego Stow. Mężów. W parafii św. Mateusza w Pabianicach odbyły się podniosłe uroczystości religijne, związane z poświęceniem sztandaru Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów — Akcji Katolickiej w Pabianicach.

Sumę w kościele parafialnym odprawił ks. prob. Zygm. Zych. Okolicznościowe kazanie nt. „Apostolstwa świeckich w dzisiejszych czasach" wypowiedział ks. kan. Stan. Nowicki. Pienia religijne w czasie nabożeństwa wykonały miejscowe chóry. Po skończonym nabożeństwie ks. kan. M. Lewandowicz, dziekan pabianicki dokonał aktu poświęcenia sztandaru, poczym przemówił w serdecznych słowach, podkreślając obowiązki katolików względem Kościoła. Po zakończeniu ceremonii kościelnych uformował się pochód, który na czele z Komitetem Obchodowym, przy dźwiękach orkiestry Tow. „Sokół" przeszedł ulicami miasta. W pochodzie wzięły udział organizacje Akcji Katolickiej, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, korporacje religijne, młodzież, krucjata ze sztandarami. Druga część uroczystości odbyła się w Domu Katolickim. W pięknej sali, przybranej kwiatami, spowitej w girlandy przemówił ks. dziekan M. Lewandowicz, jako Asystent Kościelny Akcji Katolickiej w Pabianicach, poczem wręczył sztandar chorążemu. Przemówienia okolicznościowe z racji podniosłych uroczystości wypowiedzieli: ks. kan. Stan. Nowicki, p. mec. dr. Edw. Prądzyński — prezes Katol. Stowarzyszenia Mężów w Łodzi, ks. proboszcz Z. Zych, p. Henryk Stusio — prezes Komitetu, p. Franciszek Molenda — prezes Oddziału K. S. M. oraz p. Wajs, który wzniósł okrzyk na cześć twórcy Akcji Katolickiej J. E. Świętobliwości Papieża Piusa XI. Wysłano równocześnie hołdownicze depesze do J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego i J. E. ks. biskupa dr K. Tomczaka.

KRONIKA ZGIERZA

Unieważnienie układu żydowskiej firmy. Dowiadujemy się, że V wydział cywilny Sądu Apelacyjnego w Warszawie wydał decyzję w zasadniczej sprawie upadłościowej, wynikłej na tle kwestionowania przez wierzycieli zagranicznych układu zawartego przez firmę „Przemysł Wełniany", której właścicielem jest Żyd K. Eiger, Zgierz, ul. Piłsudskiego. Sąd Apelacyjny uznał, iż układ zawarty przy udziale krewnych wierzycieli firmy jest nieważny.

Sezonowcy przed magistratem. W poniedziałek, dn. 10 bm. kilkadziesiąt robotników sezonowych w godzinach rannych przybyło przed gmach Magistratu, po czym kilkanaście osób udało się do gabinetu prezydenta miasta. Robotnicy ci dotąd zatrudniani 3 dni w tygodniu w lasach Zarządu Miejskiego ukończyli tam pracę przed kilku dniami i obecnie mieli być przydzieleni do innych robót sezonowych miejskich, co przedłużyło się jednak na kilka dni. Z tego też powodu gremialnie zebrali się przed magistratem, domagając się bezzwłocznego zatrudnienia ich, gdyż każda z tych osób posiada na swym utrzymaniu rodzinę. Tego samego dnia robotnicy ci zostali wezwani do pracy.

Jeszcze u Żyda. We wtorek, dn. 11 bm. p. Górko, malarz zam. przy ul. Paszczewskiej w godz. rannych potrzebując do malowania pewnej farby pominął skład chrześcijański na Starym Rynku i wolał uczynić zakupy w składzie farb Żyda Abramowicza Mordki na Starym Rynku.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na początku i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 142. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-97, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W 1

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60
W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE: wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.**
Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.
Dla sklepów rabaty. n 1 **Dla sklepów rabaty.**

Zakład wyrobów skórzano-galanteryjnych **J. JABŁONSKI i S. MOSZCZYŃSKI**
ŁÓDZ, ul. Główna 11

Polecamy: **torebki damskie, portfele, papierośnice, teki, tornistry, paski bagażowe, plecaki, kufry, walizy i reparacje.** n 43048

Kanapy i fotele, łóżka
meble klubowe, kanapy, tapczany, materace oraz tapczany i materace higieniczne. Wykonanie solidne. Ceny niskie poleca Zakład Tapicersko-Dekoracyjny ST. PIESTRZYŃSKI
Łódź, Radwańska 2. Tel. 268-08.
n 39 721

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2345, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom
nowy piętrowy przy tramwaju, cena 15 000,— wpłaty 10 000 złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 3 808

Domek
skład mieszkaniem, ogród korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 4 051

Dom
piętrowy, kolonialka, restauracja, duży ogród. Cena 12 000,— właściciel. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 4 073

Dom
piętrowy składem 2 morgi ogrodu przy Poznaniu, cena 6 000, sprzed. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zdg 4 179

Dom
rodzaj willi składem, dwumorgowym ogrodem owocowym 10 000 wpłaty resztę amortyzacja, — Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 4 270

Dom
piętrowy z balkonem, stajnią mur, szopami, ogrodem sprzedam. Piechota, Poznań-Malta, ul. Wołkowyska 41. zd 4 251

Parcele Winogrady
spiesznie sprzedam 2,50 m². — Wrzesiński, Poznań, Piekary 8. P 27 620-55,179

Dom
nowy, cztero ubikacyjny, wolny stempla, chlewy, stodoła, 5 pszennej, Poznania 4 000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 4 293

Gospodarstwo
42 morgi pszennej, zabudowania pierwszorzędne, kompletnymi inwentarzami, łąka, Poznania 8 000 reszta amortyzacja, Bartkowink, Dopiewo. zd 4 294

Dom
piekarnia, pełnym biegu dobrze prosperująca, mniejszym mieście powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Oferty Orędownik, — Poznań zd 4 442

2. PIENIĄDZ

800,—
za wysokim procentem, na życzenie płatne ratach, poszukuje właścicielka domu w Poznaniu, do tynkowania, żyrant etatowy wyższy urzędnik. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 406

3. LETNISKA UZDROWISKA

Pokoje
położone w parku oddam na wyweczasy letnie panienkom utrzymaniem tanio. Harembska, Ruszkowo, poczta Środa. zd 3 233

6. OŻENKI

Zapoznam
przystojna, inteligentną pannę do lat 30, zamiłowaniem do kupiectwa (najchętniej ziemianke). Jestem kawaler, posiadam dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo i skład. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 272

Dla
mej córki muzykalnej dwudziestotrzyletniej blondynki szukam męża dobrze sytuowanego (dobrego charakteru). Oferty Orędownik, Poznań zd 4 425

7. SPRZEDAŻE

Sprzedaż
szyb okiennych
szklenie budowli wykonuje mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Al. Kościuszki 41 tel. 159-03. n 41 388

Sprzedam
sklep spożywczy z mieszkaniem 5 ubikacyj, zaraz z powodu wyjazdu, przy ul. Traugutta 55. — Wiadomość agentura Orędownika w Radomiu, Żeromskiego 46. n 43 258

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15
Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje, d 22 377

Restaurację
sprzedam lub oddam na rachunek pełyn wyszynk, Cyrankowski, Poznań, Grobla 27. zd 3 285

Sprzedam
korzystnie dom mieszkaniowy, masywny 7 pokoi i kuchnia wraz z placem budowlanym, zab. mas. i wielkim podwórzem, ogród owocowy, centrum miasta Wiecbork. Oferty kier. Wiecbork, ul. Złotowska, Julianna Berndt. N 42 293

Zakład
fryzjerski damsko-męski z mieszkaniem prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 291

Domek
nowy cztery ubikacje, morga ogrodu, cena 2 300,— złotych, — Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 3 804

Emeryci
płucnochorzy, dom masywny, bez długu nad szosą, lasy, ogród — hektar ziemi. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 012

Kolonialkę
nadaje się inne przedsiębiorstwo zaraz korzystnie, główna ulica. Adres Orędownik, Poznań zd 3 660

Sprzedaż
46 lub 20 mórg zabudowaniem, — murowany inwentarzem 4 000,— Prynada, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 4 108

Mleczarnię
reczną w bezkonkurencyjnej okolicy sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 059

Dom
masywny w Bninie sprzedam, cena 3 800,— Zgłoszenia „Par". Poznań, pod „55,171". P 27 616-55,171

Skład
spożywczy, mieszkaniem przy ul. Dąbrowskiego za 400,— złotych, powód wyjazd. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 4 178

Kolonialkę
zaprowadzoną, maglem, mieszkaniem 1 500,— dzierżawa 75,— Piotrowski, Poznań, św. Marcin 5, m. 21, podwórze lewo. zd 4 174

Restauracja
przy rynku dobrym punkcie na sprzedaż. Adres Orędownik, Poznań zd 4 193

Prywatne
45 buraczanej Niemca, drenowanej bez długu przy mieście, inwentarzami 9 500. Szymala — Września, Miłosławska 2. n 43 253

140
mórg zabudowania welbowane 30 tys. w tem 10 000,— amortyzacja wpłaty 12 000,— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 4 246

Gościniec
duży wsi, sala, ogród wycieczkowy, rzeźnictwo, kolonialka 650,— zł. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 4 245

Kiosk
dobrze prosperujący wraz ogrodem, koncesją przy ulicy ruchliwej zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 321

Egzystencja
kolonialno-delikatesowy, pierwszorzędnie urządzony, prosperujący, miasto fabryczne sprzedam 4 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 324

Skład
konfekcji damskiej, męskiej, bławaty, artykuły męskie, miasto powiatowe, garnizon, wraz mieszkaniem powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 75

Kiosk
śródmieściu dobrze zaprowadzony z towarem tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 4 432

Skład
kolonialny narożnikowy, zaprowadzony, dobrze położony, towarem, trzypokojowym mieszkaniem tania dzierżawa. Konsum, Poznań, Rynek Łazarski 9. zd 4 394

17. LOKALE

Piekarnia
do wynajęcia z dwoma piecami i kompletnym urządzeniem i mieszkaniem w Ciechocinku. Cena przystępna. Wiadomość Orędownik, Łódź. n 43 055

Skład
kolonialny ślicznym mieszkaniem najruchliwsza ulica, egzystencja gwarantowana sprzedam 1 500,— spiesznie. Zgłoszenia „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 3 404

Restaurację
centrum pełna koncesja wartości 3 500,— sprzedam 1 500,— z powodu wyjazdu. Metelski, Poznań święty Wojciech 30 — 1. zd 4 247

Wspólniczkę
młodszą celu założenia pralni, prasowalni poszukuje, mam ubikacje urządzenie bez konkurencji. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 358

18. DZIERŻAWY

Kiosk
można wybudować, pierwszorzędne miejsce, przy kościele, szkołach, przystanku tramwajowem tanio wydzierżawię. Wędzikowski Poznań, Piekary 11. zd 4 087

Dzierżawa
60 mórg 2 konie, 9 bydła, na 8 lat 2 500,— Jakubowski, Września, Warszawska 9. zd 3 764

Dzierżawa
70, pszenna zabudowaniem, inwentarzem 4 800,— 32 zabudowaniem, inwentarzem 1 900,— Prynada, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 4 107

Zadzierżawię
gościniec wieś kościelna, szkoła. Zgłoszenia Pawlak, Mosina, Rynek. n 43 250

Wydzierżawię
restaurację, ogród w miejscu. — Zgłoszenia Pawlak, Mosina, Rynek. n 43 251

Dzierżawy
46 buraczanej 2 konie, 8 bydła, maszyny, objęcie 2 800 właściciela. Szymala — Września, Miłosławska 2. n 43 254

Kiosk
narożnikowy od zaraz do objęcia dobra okolica Górczyna. Zgłoszenia Poznań, Ks. Kordeckiego 12 Lisiecka. zd 4 220

Kuźnia
narzedziami i mieszkaniem z powodu choroby natychmiast korzystnie do oddzierżawienia. — Wskaże Agentura Orędownika, Nekla. n 43 259

R. Barcikowski S. A. Poznań
nr 41 433/T.

23. ROZMAITE

Pieczątki
gumowe, tanio. — Ekspresdruk, Poznań, Grudnia 5. d 22 731

Noworodka
z dobrego domu oddam na własne lub wychowanie. Oferty z podaniem warunków do Orędownika, Poznań zd 4 052

Która
pani dopomoże kupcowi zaraz uruchomić skład. Towar, urządzenie posiadam, potrzeba 800. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 4 377

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady" — Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuja wielodziedzinowa samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. Tg 20 709

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Kuchmistrzyni
kuchnia warszawska poszukuje posady kasynie oficerskim lub restauracji. Oferty Kurier Pozn. zdg 4 090 od 15. lub 1.

b) Inni

Młody
człowiek, kawaler poszukiwany do prowadzenia składu spożywczego ,gwarancja bankowa 1 000 konieczna. Oferty Orędownik, — Poznań zd 4 209

Poszukuję
posady inkasenta, portiera, woźnego, język polski, francuski, niemiecki mowie, piśmie. Hendricks Leszno, Kluczowa 1. n 42 574

W
Niemczech wykształcona panienka władająca dobrze językiem polskim i niemieckim, znająca trochę szycia, wszelkie robótki, poszukuje posady do dzieci lub składu, wymagania skromne. — Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 3 383

Czeladnik
piekarski, dzielny, trzyletnia praktyką, znający cukiernictwo, szuka posady, miejscowość obojętna. Orędownik, Gdynia. n 43 249

Rzemieślnik
lat 42 poszukuje stałej posady woźnego-dozorcy lub innej. Złoże kaucje 400. Łaskawe oferty Orędownik, Gdynia. n 43 248

Stolarz
samodzielny na meble fornierowane szuka posady. Zgłoszenia M. Kujawski, Śrem. n 43 252

Ogrodnik
kawaler, lat 35, samodzielny — wszechstronnie obeznany, poszukuje posady na majątek. Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 3 382

Urzędnik
biurowy, korespondent niemiecko - polski ze znajomością księgowości, podatkach, siła samodzielna o pierwszorzędnych kwalifikacjach, w średnim wieku poszukuje stanowiska w przemyśle, handlu lub na majątku ziemskim Oferty Kurier Poznański zdg 3 869

Szofer
ślusarz, lat 25, podoficer wojska, obowiązkowy, trzeźwy, uczciwy, sierota, dobre referencje, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Kurier Poznański zdg 3 938

Rządca administrator
kawaler, lat 38, energiczny, pilny, dobry organizator, obeznany dokładną uprawą wszelkiej gleby prowadzeniem książkowości, obecnej posadzie szósty rok, świadectwa dobre zmieni posadę 1, 7, lub 1, 10, Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 3 386

Bufetowa
uczciwa z dobrym poleceniem — znająca „Ekspresso" poszukuje posady do kawiarni ,restauracji, piekarni. Oferty Kurier Poznański zdg 3 857

Fryzjer
męski, trwała, wodna szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 3 908

Szofer
kawaler po wojsku, 9 lat praktyki, dobre polecenia poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 3 910

Szofer - mechanik
samochodowo - lotniczy porządnej rodziny, czerwone prawo jazdy, kilkuletnią praktyką cywilną i wojskowa poszukuje posady. — Zgłoszenia Kurier Poznański zdg2 232

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharka
z prasowaniem potrzebna do Gniezna. Zgłoszenia z odpisem świadectw Orędownik, Gniezno 992. n 42 619

Elew gospodarczy
syn włościański, po wojskowości, energiczny i obowiązkowy potrzebny od 15 maja. Majętność Pierzchno, pow. Śrem. zdg 4 097/8

Szewski
pomocnik, z kartą rzemieślnicza predki, akuratny spokojny potrzebny. Stała praca. Adres Orędownik, Poznań zd 4 065

Kasjerka
ekspedientka cukiernia, kawiarnia lub bona. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 036

Spólnika
lub spólniczkę do powiększenia biura handlowego gotówką 400 zł przyjme. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 057

Szofer
kawaler 500 zł kaucji, pensja — diety. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 062

Krawiecki
czeladnik zaraz potrzebny. Zgłoszenia Józef Frąckowiak, Jarocin, Rynek 13. n 43 235

Pałac Miłosław
powiat Września
przyjmie
zaraz młodego
służącego
który już pracował w większych domach. P 27 615-19,29

Potrzebny
czeladnik szewski meska, damska prace. Sieja, Poznań, Dąbrowskiego 1. zd 4 358

Interes
rozmaitości — rynek poszukuje niewiasty, znającej wytwórnię cukierków cośkolwiek gotówka z utrzymaniem. Głowiński, Kórnik. zd 3 368

Pomocnik
krawiecki może się zgłosić. Oferty do Orędownika, Gdynia. n 42 685

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 14 maja.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie — 6,30 audycje poranne; **11,30** audycja dla szkół: „Uśmiech Lwowa" wg. Kornela Makuszyńskiego — słuchowisko (z Lwowa); **11,57** sygnał czasu; **12,03** kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; **12,40** dziennik południowy; **12,50** „Kaczeta i gęsięta" — pogadanka; **15,00** wiadomości gospodarcze; **15,15** koncert rozrywkowy — płyty; **15,55** „Jak spędzić święto?" **16,00** film. plastyka, architektura; **16,10** pogadanka społeczna; **16,15** rozmowa z chorymi — ze Lwowa; **16,30** piosenki i tańce wileńskie w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" (z Wilna); **17,00** „Warszawa w czasach niewoli" — odczyt; **17,15** koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego; **17,50** „Encyklopedia mówiona w oprac. Stanisława Broniewskiego (z Krakowa); **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** poradnik sportowy; **18,20** foxtroty charakterystyczne — płyty; **18,50** nowiny leśne; **19,00** „Meluzyna" — epizod z powieści Zofii Kossak „Król Tredowaty"; **19,20** „Z pieśnią po kraju"; **19,45** XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej": trąbka, puzon i tuba" — wygłosi prof. dr Łucjan Kamieński (z Poznania); **20,00** Józef Verdi: „Traviata" — opera w 4 aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli — płyty. przerwie ok. godz. **21,00** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; **22,30** „Made in England" — skecz Feliksa Zandlera (ze Lwowa); **22,45** muzyka lekka — płyty.

KRAJOWE

Warszawa II — 13,10 muzyka słowiańska — płyty: **14,35** wiadomości z życia stolicy; **14,40** muzyka rozrywkowa — płyty; **23,05** muzyka taneczna — płyty.

Toruń — 13,00 melodie z operetek — płyty; **15,15** koncert życzeń; **15,35** jak spędzić święto? — pog. krajoznawcza; **15,40** koncert życzeń; **18,16** wiadomości sportowe z Pomorza; **18,20** Tito Schipa i Beniamino Gigli — płyty; **22,45** muzyka lekka — płyty z Warszawy.

Lwów — 14,30 koncert życzeń; **15,15** z filmów dźwiękowych — płyty; **15,30** lwowskie wiadomości bieżące; **15,35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": Jeden dzień na kolonii, w wyk. uczenic szkoły żeńskiej im. św. Marcina; **15,55** informator turystyczny; **16,05** polskie pieśni — płyty; **18,16** poradnik sportowy lokalny; **18,20** „Turysto, poznaj własne miasto" — pogadanka; **18,30** P. Abraham: „Wiktoria i jej huzar" — potp. (płyty); **18,40** „Król nafty" — pogadanka; **22,45** muzyka popularna z płyt; **23,00** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — 13,00 koncert życzeń; **13,15** Ryszard Wagner i Ryszard Strauss — płyty; **13,58** wiadomości giełdowe; **15,15** muzyka lekka — płyty; **15,35** chwilka społeczna; **15,40** lekcja języka polskiego; **15,55** Beniamino Bigil śpiewa — płyty; **18,16** poradnik sportowy lokalny; **18,20** „Jak spędzić święto?"; **18,25** Gaspar Cassado — wiolonczela — płyty; **18,50** „Publiczna biblioteka naukowa na Śląsku" — pogadanka; **22,45** piosenki Hanki Ordonówny — płyty.

Kraków — 13,00 pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **14,00** lokalne wiadomości gospodarcze; **14,05** muzyka — płyty; **15,15** znani wirtuozi — płyty; **15,55** dokąd jechać w święto? **16,00** życie kulturalne Krakowa; **16,10** wiadomości z dnia; **18,20** recital fortepianowy Heleny Landau; **22,45** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — 13,00 „Coś dla każdego" (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** utwory skrzypcowe (płyty); **15.40** „Jak spędzić święto?"; **15.45** muzyka kameralna (płyty); **18.16** poradnik sportowy lokalny; **18.20** muzyka salonowa w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej (tr. z kaw. „Europejskiej" w Łodzi); **18.50** pogadanka popularna pt. „Łódź i nowy okręg przemysłowy"; **22.45** Ketelbey — Sanktuarium serca — ork. i chór pod dyr. kompozytora (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,00 Praga. Płyty.
16,00 Königswush. Koncert popołudniowy. **16,10 Praga.** Koncert popul.
17,15 Wiedeń. Utwory fort. Brahmsa.
18,00 Lipsk. Koncert ork. filharm. z udziałem chóru i solistów. **Wrocław.** Koncert popul.
19,00 Królewiec. Koncert solistów. **Praga.** Muzyka rozrywkowa. **19,30 Budapeszt.** „Królowa Saba" op. Goldmarka. **19,35 R. Romania.** Tr. z opery.
20,00 Droitwich. Przeboje taneczne ostatnich 36 lat. **Lipsk.** Koncert ork. filharm. **Lubiana.** Muzyka operowa. **20,10 Wrocław.** „Nieśmiertelny Szekspir" słuchowisko. **Berlin.** Melodie operetkowe. **Königswush.** M. taneczna. **20,25 Praga.** Serenada Es-dur Mozarta (instrum. dęte). **20,55 P. Parisien.** „Trzy walce" opt. J. i O. Straussów. **Hilversum I** — „Doktór i aptekarz" op. Dittersdorfa.
21,00 Mediolan. Koncert muzyki współczesnej z udz. chóru i solistów. **Hamburg.** Melodie operowe. **Droitwich.** Rec. fortepianowy. **Rzym.** „Hrabia Luksemburg" opt. Lehara. **21,10 Brno.** „Wańka" op. Czerepnina.
22.00 Mediolan. Koncert pop. **Sztokholm.** Koncert rozrywkowy. **Ryga.** Pieśni i tańce ludowe. **Lyon.** M. kameralna. **22.00 Wiedeń.** M. rozrywkowa. **22.30 Lipsk.** Koncert ork. **Monachium.** Koncert z udz. solisty (klawesyn).
23,00 R. Paris. Koncert symf. **Hilversum I.** M. rozrywkowa. **Droitwich.** Muzyka taneczna.
24,00 Sztutgart i Frankfurt. — Koncert nocny.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie znie kształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 140.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ — Z ANGIELSKIEGO

43)

Śliczny czerwony poranek zapowiadał jeden z tych tak rzadkich w Anglii dni, w których niebo przypomina swą barwą włoskie lazury. Lato było już w całej pełni, a nikomu nie sprzykrzyła się jeszcze pora zabaw, zatrzymująca publiczność w Londynie. Wszystko na Regent-street połyskiwało świetnie pod jasnymi promieniami słońca, nawet nieszczęśliwa, opojona narkotykiem dziecina, spoczywająca jak maleńka mumia w kolebce koło

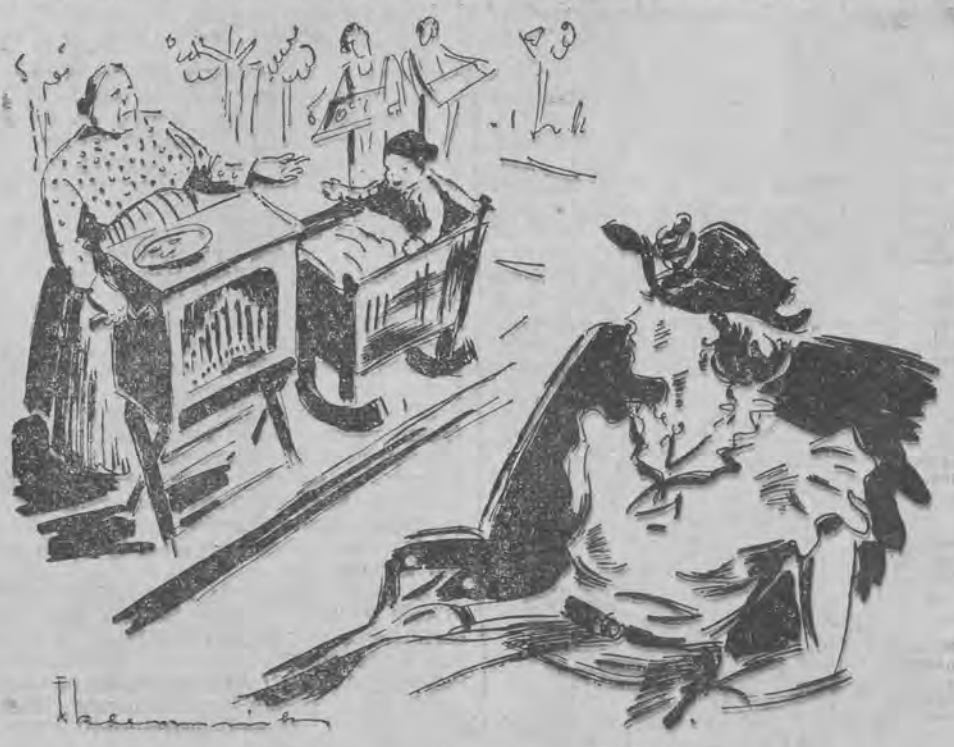

— dziecina, spoczywająca w kolebce —

kobiety, grającej na katarynce, przecierała oczęta i mrugała radośnie, jak kociątko, do rozweselającego ją światła. Kwieciarki sprzedawały przechodniom róże, po pierwszorzędnych cukierniach i restauracjach pochłaniano tysiące porcyj lodów, po magazynach panienki uśmiechały się zalotnie do kupujących, a tych dwoje szczęśliwych ludzi jechało obok siebie drogą, którą często od wielu lat przebywali, nie pomnąc, by ich kiedy jaka sprzeczka lub nieporozumienie rozdzieliło.

Gdy stangret zatrzymał konie przed magazynem Madame Celestine, Violetta, wdzięczna, uśmiechnięta, prosiła męża, by jej towarzyszył i nie uciekał do zadymionych dzielnic miasta, zwanych City.

Zajęcie jego nie interesowało jej wcale, nie troszczyła się o powodzenie jego przedsiębiorstwa. Nigdy się nie pytała o interesa i nic nie zakłócało jej błogiego spokoju. Dotąd na niczym jej nie zbywało i to jej zupełnie wystarczyło. Żadna obawa jej nie trwożyła i nie przypuściłaby możliwości ruiny, dopóki by nie była zmuszoną zamieszkać gdzieś ubogo na prowincji i kupować tylko jedną suknię na rok.

O godzinie szóstej, zmęczona jeżdżeniem po magazynach, oglądaniem obrazów i spaceru, położyła się by odpocząć godzinkę przed obiadem, i już zaczynała marzyć rozkosznie, gdy zawiadomiono ją, że młoda osoba z magazynu pani Celestyny pragnie ją widzieć.

— Wprowadzić ją tutaj — rzekła, wstając z kanapki, trochę niespokojna, gdyż właśnie rozmyślała, czy też dobrze wyglądać będą te prześliczne kwiaty, inaczej ułożone na jej nowym kapeluszu?

Nelly weszła z cicha i ukłoniła się uprzejmie pani, która była mniej wymagającą, niż inne kupujące i której dzisiaj usługiwała w magazynie. Wydawała się strasznie zmęczoną i była bardzo bladą... Zabłąkała się nie znając Londynu, wsiadła nie do tego, którym powinna była jechać, omnibusu, i nareszcie ścigał ją jakiś młodzieniec, który już ją od jakiegoś czasu napastował, a który był właśnie znajomym nam Edmundem Branscombe.

Głowa ją tak mocno bolała, że zaledwo się mogła powstrzymać od skargi. Stała blada i zmieniona w rogu zapewne piechotą, bo wiem, że pani Celestyna nie ceni trudu swych panien. Czy od dawna jesteś w Londynie?

— Nie pani, zaledwie od kilku tygodni. Dotychczas byłam w Brooksmere, niedaleko Exeter, na pensji.

— Przyniosę ci wina. Nie wiedziałam naprawdę w mym życiu tak zmienionej twarzy! A może wolisz filiżankę herbaty?

— Dziękuję bardzo, lecz jeżeli pani tak łaskawa, wolałabym herbaty — odrzekła Nelly. Uczuła ulgę w duszy na dźwięk tego miłego głosu i życzliwości. Odbiło się to na jej twarzy. — Stąd mam się jeszcze udać do Prince's Gate — dodała.

— Do Prince's Gate? — rzekła pani Rudersheim, uderzona tą nazwą — a z kimże tam macie do czynienia?

— Panna Viviana Branscombe nosi żałobę po ojcu i kazała ją u nas odświeżyć.

— A więc on umarł! — zawołała, blednąc pani Rudersheim. Niespodziewana wiadomość o śmierci tego, który był kiedyś jej mężem, przeraziła ją niesłychanie. Niedawno zamieszkała w Londynie, nie mając żadnych stosunków z Prince's Gate. Nie wiedziała o tym, co już wcale nie było świeżą nowiną. Słyszała przed rokiem, że był słaby, że chorował, ale wieść o śmierci była tak nagłą, że nie chciała jej wierzyć. Ukryła twarz w dłoniach. W umyśle jej obudziły się wspomnienia burzliwych przejść, uczuła żal i wyrzuty sumienia. A więc ten opuszczony małżonek już nie żył!

— Czy pani zna tych państwa? — zagadnęła Nelly.

— Czy ich znam? Moje dziecko! Powinna byłabym przynajmniej znać ich. Pan Branscombe był niegdyś moim mężem, a panna Viviana jest moją córką, moim jedynym dzieckiem.

— Córką pani? — powtórzyła Nelly zadziwiona. — Czy mam jej co od pani powiedzieć?

Violetta zbliżyła się do dziewczyny. Pierś jej podnosiła się gwałtownie, a oddech był szybki i ciężki.

— Nie, nic jej nie mów ode mnie, ale zauważ, jak wygląda, powtórz mnie wszystko, co powie, co ma zamiar począć ze sobą. Nie mogę tobie, zupełnie obcej, opowiedzieć wszystkich okoliczności życia mojego, ale proszę cię, przypatrz się dobrze córce mojej i powiedz mi, czy bardzo jest zmartwioną i nieszczęśliwą. O! jakże pragnęłabym z nią pomówić! — dodała ze łzami — lecz na zawsze jestem oddaloną od mojego dziecka.

Łzy spływały z wolna z ciemnoniebieskich ślicznych jej oczu, policzki się zarumieniły, głos przeszedł prawie w szept, gdy się odzywała o Vivianie. Violetta była pełną serca i uczucia kobietą, przedstawiała też sobie miłość i wdzięczność swej córki dla ukochanego ojca, i żal jej po jego zgonie. Miał on dużo do zniesienia w swym życiu, ale już to przeszło i był obecnie spokojny.

Nelly powzięła dziwną sympatię dla tej słodkiej i tak smutnej pani. Czuła, że w niej nie było fałszu ani udania. Prostota i dobroć tej prawdziwej lady, przywykłej do wykwintu i wyszukanego towarzystwa, zachwycała ją. Czuła, że z nią mogłaby być otartą, przemówić serdecznie, pożalić się nawet na swą smutną dolę, nie otrzymując w zamian ostrej i chłodnej odpowiedzi, która zraniłaby jej serce.

— Biedna Viviana — szepnęła pani Rudersheim znowu. — Bernard już umarł, a ja nawet pocieszyć jej nie mogę po stracie ojca. Opuściłam ją przed tylu laty!

— Opowiem pani, jeśli będzie nieszczęśliwą i zgnębioną — odrzekła Nelly uprzejmie — mogę tu przyjść jutro wieczorem, jeśli pani pozwoli.

— Dobrze, bo ja tak pragnę wiadomości o mojej córce — odparła Violetta zamyślona.

— Wydała nam się śliczną i pełną wdzięku, gdy przybyła wczoraj do magazynu, — rzekła Nelly. — Przyjechała parą kucyków, którymi powozi bardzo umiejętnie. Stara jakaś kobieta towarzyszyła jej.

— Była to zapewne stara Sidewing, jej piastunka. Moja córka jest surową i nie przebacza — dodała ze drżeniem.

Nelly zamyślona milczała. A więc pomimo bogactwa, wygód i dostatku, panował tu smutek i tajemnica, której odgadnąć nie mogła!

Pani Rudersheim dotknęła nagle ramienia dziewczęki i, podnosząc spuszczone żaluzje, rzekła:

— Hubert miał słuszność! W istocie jesteś do mnie bardzo podobną. Ale jakżem ja samolubna! Mówię tylko o sobie, a nie zapytałam cię nawet, jak się nazywasz?

— Nelly Raymond.

— Gdzież są twoi rodzice?

— Nie pamiętam ich wcale.

— Jesteś więc sierotą, lub porzuconym dziecięciem. Innym razem muszę się dowiedzieć więcej o tobie.

Nelly mimowolnie podniosło do ust delikatną, ozdobioną pierścionkami rączkę pani Rudersheim.

— Czuję, że mogłaby niezmiernie kochać panią, gdyby... gdyby... to pani nie obraziło. Jesteś tak dobrą i śliczną, a ja taką samotną i nie mam do kogo się przywiązać — rzekła Nelly.

Niewinne to pochlebstwo podobało się pani Rudersheim.

— Przyjdź jutro, aby mi coś o mej córce powiedzieć — odrzekła i westchnęła, gdy gorące usteczka dziewczęcia dotknęły znowu jej białej, wysmukłej rączki.

Historia Viviany

Czerwcowe słońce zalewało potokami światła jadalną salę w Prince's Gate, w której Viviana siedziała sama.

Pan Branscombe nie żył już od dawna, ona więc była niezaprzeczoną dziedziczką całego jego mienia. Edmund Branscombe zaś czuł się najbardziej pokrzywdzonym człowiekiem i narzekał na obojga rodziców, którzy z nim postąpili w tak okrutny sposób. Matka swą ucieczką z człowiekiem, którego Edmund nazywał nędznikiem bez serca, tak ojca rozgniewała, iż ten w gniewie i syna z przynależnej mu części wydziedziczył.

— Muszę ci prawdę powiedzieć, moja Viviano — rzekł do siostry, gdy, po przeczytaniu testamentu zobaczył jak mało mu wyznaczono — że ty i ten twój kapitan Mallandaine najniesłuszniej wyzuliście mnie z praw moich. Teraz zapewne poślubisz tego żebraka, który łaski obcych przyjmuje, a mnie pozwolisz umrzeć z głodu.

Viviana zmartwiła się smutkiem Edmunda, nie była dla niego źle usposobioną, zresztą brat mógłby jej być w przyszłości pomocnym, gdyby zakwestionowano jej położenie, a ona zmuszoną była praw swoich bronić.

— W istocie bardzo źle z tobą postąpiono, mój Edmundzie, ale ojciec tak unosił się ostatnimi czasy nad Geraldem, był poprostu w nim rozmiłowany, dla tego, że on mu przed laty życie ocalił.

— Zresztą wszystko mi jedno, czy stoję wyżej, czy też zmieszam się z szumowinami tego świata. Czy masz zamiar mnie stąd wypędzić?

— Bynajmniej! Pozostań tutaj i żyj sobie po dawnemu — odpowiedziała mu życzliwie, pragnąc teraz okazać się dobrą i uprzejmą dla wszystkich. — Zobaczysz, że dwieście funtów, to wcale nie tak mało na ciebie jednego. Zresztą, jak postarzejesz trochę, możesz się wybrać do Jamaiki i tam ożenić się z córką jakiego bogatego plantatora.

Edward mając w perspektywie bogatą córkę plantatora, jakąś majestatyczną piękność o szafranowej cerze, a w teraźniejszości ładne tancerki z baletu i siostrę, od której można będzie niekiedy dostać podpis na kilkadziesiąt funtów do banku, nie był wcale tak bardzo godny pożałowania.

Viviana zaś nie przypuszczała nigdy, aby pieniądze tak mało ją cieszyły. Nie była ona jeszcze zatwardziałą i bezczelną kobietą. Czarny cień występku rysował się wciąż przed nią, zaciemniał drogę jej życia. Była to wiecznie jątrząca się rana, zmartwienie i smutek niewypowiedziany. Zdawało jej się, że mściwy los ściga jej nieprawne kroki, zaciera wszelkie radosne wspomnienie i musi nareszcie wyjawić światu jej tajemnicę. W istocie Viviana czuła się przygnębioną ciężarem wstydu od chwili, w której się prawdy dowiedziała. Nie było to chwilowe, przemijające wrażenie. Czas upływał, a noce jej były wciąż bezsenne: wstawała znużona i z sił wyczerpana. Wychowanie jej i wykształcenie umysłu dozwalało jej ocenić wartość każdego czynu, rozróżnić zło od dobrego, a to tak brzydko było, będąc córką piastunki, zajmować cudze miejsce, nosić kosztowną żałobę po nieswoim ojcu. Okropna moralna odpowiedzialność, jaka na niej ciążyła, sprawiła, iż dziewczę, dręczone dotąd tylko niepokojem, uległo bezgranicznej rozpaczy. Ale i na tym jeszcze nie był koniec: miała wysłuchać najdrobniejszych, ohydnych szczegółów, tyczących się jej urodzenia i całej tej brudnej sprawy. Zdecydowała się dzisiaj na to.

— Będą może mówić kiedyś o moim występku — szepnęła — ale jam temu niewinna, jestem tylko ofiarą losu.

Ojcu swemu prawdziwemu dała znaczną kwotę pieniędzy, by milczał. Uszczęśliwiony Robert Sidewing stał się posiadaczem wymarzonego folwarku w hrabstwie Devonshire, matka cieszyła się dojściem do skutku swych planów i gdyby nie przypuszczenie, że prawa dziedziczka, prawdziwa córka pana Branscombe'a, jeszcze żyje, Viviana mogłaby się uspokoić myślą, że nie szkodzi bezpośrednio nikomu. Lecz dopóki dziewczę to żyło, była ona po prostu złodziejką, przywłaszczającą sobie cudze prawa. Nie mogła się od tej myśli uchronić. Cudze zajmowała stanowisko, a gdy przyjdzie pora — (często jednak sprawiedliwość przychodzi za późno dla pokrzywdzonych i przydać im się nie może) — będzie musiała pokutować za grzechy swych rodziców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tam, gdzie świat jest zabity skałami

W mieście hiszpańskim Purullena ludzie mieszkają w skalnych jaskiniach

Największą zapewne osobliwością w południowo - zachodniej Europie są jaskiniowcy prawie całkowicie

nieznanego hiszpańskiego miasta Purullena.

Nie ma tam ani kolei żelaznych, ani autobusu, ani hoteli, ani przewodników. Mała oberża przyjmuje w gościnne swe progi podróżników, którzy tam rzadko zabłądzą. Istnieją tam wprawdzie także „domy", lecz są to niskie, mizerne chałupki z kamienia, podobne więcej do małych chlewików, niż do mieszkań ludzkich. Jest tam też kościółek, sklep i wyszynk. Lecz poza tymi wyjątkami

cała ludność miasta żyje jak w pierwotnej epoce w jaskiniach.

Cała okolica robi wrażenie, jakby się było na innym globie. Nad zupełnie prawie nieuczęszczaną drogą, wiodącą do Guadix we wschodniej Andaluzji, do Granady, poczynają się wznosić po obu stronach niezwykle groteskowe niskie skały, kształtu stożkowego,

nadające krajobrazowi wygląd niesłychanie fantastyczny.

W skałach tych widoczne są niezliczone ciemne jamy, które stanowią wejścia do jaskiniowych mieszkań ludzkich. Dziwaczny wybryk natury nadał tym stożkom kamiennym wygląd baszt zamkowych, uwieńczonych górą w blanki i wykusze. W ten sposób natura stworzyła dla ludzi gotowe schroniska mieszkaniowe. Wystarczyło jeszcze wybić tu i ówdzie otwory dla okien, a mieszkanie było gotowe. To też, jak oko sięga, nie ma tam jednej skały,

która by nie mieściła w sobie mieszkań jaskiniowych.

Mimo kamienistego charakteru okolicy jaskiniowcy Purulleny

bynajmniej nie są nędzarzami.

Potrafili oni sobie nawet zapewnić dobrobyt, ponieważ między skałami jest gleba urodzajna i rodzi owoce i inne produkty żywnościowe. Chłopacy w Purullena paradują w jaskrawych krawatach i ładniejszych pasach, niż młodzież w niektórych innych okolicach Andaluzji. Niektórzy z mieszkańców Parulleny są nawet

zamożni i cieszą się wielką powagą.

W pobliżu Granady w odległości około 50 km. od Purulleny istnieją nawet jaskiniowcy, którzy swe mieszkania jaskiniowe oświetlają światłem elektrycznym. A przecież mimo wszystko charakter krajobrazu i sposób życia wycisnęły swe piętno na twarzach mieszkańców.

Tępota umysłowa i przyziemność pragnień

charakteryzuje tych ludzi, przykutych od pokoleń do swych skał i odciętych od świata. (Kk)

Dla zachowania młodości codzień gimnastyka

Czasopismo kobiece „Pani Domu" zaleca uprawianie co dzień gimnastyki, jako najtańszego zabiegu higienicznego i kosmetycznego. Czytamy:

„Gimnastykę domową należy traktować jako codzienny zabieg higieniczny we wszystkich okresach życia, niezależnie od wieku. Tych kilku czy kilkunastu minut dziennie „dla zdrowia" nie można lekceważyć. Decydują one u kobiet o dobrym samopoczuciu, o zachowaniu młodości i pięknej postawy, o wykształceniu, zręczności. Kobieta ćwicząca co dzień nie będzie się bała zbytniej otyłości, zesztywnienia wiązań i stawów, ciężkich i niezgrabnych ruchów, wiotkich mięśni. Ćwiczenia gimnastyczne, odpowiednio dobrane, wpływają na wszechstronny rozwój całego organizmu, pobudzają do pracy układ mięśniowy, a co za tym idzie — i wzrost kości, pobudzają również do większej pracy serce i płuca, wpływają na harmonijny rozwój narządów wewnętrznych, dają opanowanie ruchów i zestrojenie nerwowe.

Życzenia dla Jego Królewskiej Mości ze wszystkich stron świata

Sensacyjny reportaż radiowy podczas uroczystości koronacyjnych

Że tak nowoczesny środek komunikacyjny, jak radio, zaangażowany będzie w najszerszych rozmiarach do współdziałania w uroczystościach koronacyjnych, jest całkiem zrozumiałe. Ale to, co się w tej mierze przygotowuje w Londynie, przekracza gigantycznymi swymi rozmiarami i programem wszystko, co wymyślić zdolna jest nawet najfantastyczniejsza wyobraźnia. Za pomocą radia zamierza się wytworzyć jak największą bezpośredniość między Anglią i resztą imperium, między królem i wszystkimi narodami, jemu podległymi.

Wzdłuż korowodu koronacyjnego ustawione będą setki mikrofonów, które podawać będą na cały świat poszczególne fazy pochodu i uroczystości koronacyjnych. Aparaty telewizyjne transmitować będą najważniejsze sceny z aktu koronacyjnego. Na tej transmisji głosowej i obrazowej jednakże nie koniec. Wielka sensacja radiowa zarezerwowana jest na wieczór. O godzinie 20-tej król wygłosi swoje pierwsze przemówienie koronacyjne do narodu. Po tym rozpocznie się podróż radiowa dokoła świata, starannie przygotowana w wszelkich szczegółach już od wielu miesięcy.

Dźwięki organów i radosne okrzyki tłumów poprzedzą przemówienie sędziwego Londyńczyka, który jeszcze był świadkiem złotego i diamentowego jubileuszu koronacyjnego królowej Wiktorii i koronacji Edwarda VII i Jerzego V, i który królowi złoży hołd w szczerym dialekcie przedmiejskim. Po nim przemówi górnik z południowej Walii, który przed mikrofonem swego miasta rodzinnego wypowie, co stan górniczy odczuwa w dniu koronacyjnym. Następuje przełączenie do Belfastu, by udzielić głosu lojalnemu Irlandczykowi, następnie do Aberdeen, skąd wieśniaczka szkocka prześle życzenia swemu królowi.

A teraz rozpocznie się wielka podróż dokoła świata. Wyspy Bermudzkie. Gubernator sir Reginald Hildyard przemawia w imieniu imperium kolonialnego. Odpowiedź nadejdzie z Londynu, gdzie przemawiać będzie przewodniczący komisji rządowej Nowej Fundlandii. Mackenzie King, premier Kanady rozpocznie korowód przemówień z dominiów. Młody farmer kanadyjski podzieli się z myślami swymi w Regina, wśród bezbrzeżnych stepów kanadyjskich, a francusko-kanadyskie dziewczę w Montrealu prześle życzenia trzy i pół miliona francuskich Kanadyjczyków. Premier Nowej Zelandii, bawiący w Londynie, rozmawiać będzie z marynarzem z Nowej Zelandii o znaczeniu korony i króla, a krajowiec ze szczepu Maori (Nowa Zelandia) w swym ojczystym języku złoży hołd królowi.

Premier Australii przemawiać będzie w Londynie, a pastuszek na odległej farmie australijskiej opowie, co w tym dniu on i jego towarzysze sądzą o królu. Następny skok na światowej trasie radiowej prowadzi do Simli, rezydencji wicekróla Indii, markiza Linlithgow, który odczyta przemówienie swoje z pozłacanego pergaminu. Z Londynu znowóż przemawiać będą premierowie Południowej Rodezji i Południowej Afryki. Echo ich przemówień przybędzie z Afryki. Przemawiać będzie tam górnik z kopalni złota w języku holendersko-afrykańskim, oraz właściciel plantacji cukrowej ze swej odległej farmy.

Premier Stanley Baldwin w swym gabinecie w historycznym domu przy Downing Street 10 da wyraz uczuciom narodu angielskiego, kończąc szereg przemówień hołdowniczych. Dźwięki fanfar i pierwszych taktów hymnu narodowego poprzedzą mowę koronacyjną króla, który z pałacu Buckingham podziękuje narodom imperium za okazaną sobie lojalność.

Sensacyjny ten reportaż radiowy godny jest wspaniałych uroczystości koronacyjnych i wielkości Imperium Brytyjskiego. (Kk.)

DEFILADA ODDZIAŁÓW GÓRSKICH TZW. „BERSAGLIERI" W RZYMIE z okazji pierwszej rocznicy założenia nowego imperium Italii.

Chińczycy nie rozumieją się wzajemnie

W Chinach istnieje niezliczona ilość narzeczy — Językiem ogólno-chińskim ma się stać język mandżurski

W Chinach znane jest przysłowie: Pekińczyk nie rozumie Kantończyka, Kantończyk nie rozumie Fukieńczyka (mieszkańca prowincji FuKien), a Fukieńczycy nie rozumieją się wzajemnie. W rzeczy samej w „Państwie Środka" panuje niesłychany chaos narzeczy, jak chyba nigdzie na kuli ziemskiej. W dodatku każdy utrzymuje, że to on właśnie mówi poprawnie językiem chińskim. Jest przecież „prawdziwy" język chiński, i to tak zwany język mandaryński. Używają go atoli tylko najwyżsi dostojnicy państwa.

Gdy dwaj Chińczycy, nie mieszkający w bezpośrednim ze sobą sąsiedztwie, chcą ze sobą porozmawiać, muszą posługiwać się znakami pisemnymi, ażeby się jako tako ze sobą porozumieć. Młodsi Chińczycy w tych wypadkach porozumiewają się ze sobą w języku angielskim. Byłoby próbą bezowocną, gdyby się chciało wyliczyć wszystkie narzecza, używane w Chinach. Obecnie rząd centralny po zjednoczeniu politycznym państwa, dąży także do zaprowadzenia w całym kraju jednolitego języka, którym by władać musiał każdy Chińczyk. Językiem tym uniwersalnym ma się stać język mandaryński. Już dzisiaj wszyscy studenci chińscy absolwować muszą kursy tego języka. Język mandaryński zaprowadzony został w szkołach jako język wykładowy.

Aczkolwiek usiłowania w kierunku ujednolicenia języka chińskiego trwają dopiero od niedawna, dają się odczuwać już pewne wyniki, szczególnie wśród młodszego pokolenia. (Kk.)

CESARZ ABISYNII I KRÓL WŁOCH Wiktor Emanuel III dekoruje proporce oddziałów kolonialnych, które wzięły udział w wyprawie abisyńskiej.

„Wyspy pijaków" na zachodnim wybrzeżu Francji

Włóczędzy i nędzarze w niewoli wyzyskiwacza

Trzy wysepki na zachodnim wybrzeżu Francji — Beniguet, Quemenes i Trielen — noszą nazwę „archipelagu pijaków".

Przed wielu laty Pierre Mathieu nabył powyższe trzy wyspy, na których założył hodowlę ryb. Mathieu odczuwał poważny brak sił roboczych, ponieważ przyjęcie pracy u niego oznaczało wyrzeczenie się wszelkiego kontaktu ze światem zewnętrznym.

Matheiu poradził sibie w ten sposób, że zbierał włóczęgów i nędzarzy z ulic i dróg publicznych, których sprowadzał na swe wyspy, poił ich ciężkim, słodkim winem, produkowanym tamże, i przyrzekał „raj na ziemi" jeżeli zawrą z nim umowę pracy na wiele lat.

To, czego nie potrafiła wymowa Mathieu, zdziałoło ciężkie wino. To też ci wszyscy, którzy przyjeżdżali na wyspy jako goście, podpisywali kontrakt 3-letni zobowiązując się jednocześnie ani razu w ciągu tego czasu nie opuszczać wyspy.

Rzadko który z robotników wraca kiedykolwiek na trwały ląd. Wszyscy oni, nie mając żadnych rozrywek ani kina, teatrów, ani innych lokali rozrywkowych, szukają zapomnienia w winie, które otrzymują od właścicieli wysp w każdej ilości i na kredyt.

W końcu roku przy obrachunku wychodzi na jaw, że nie tylko im się nic z umówionego wynagrodzenia nie należy, ale że robotnicy są wierzycielami Mathieu. Nie pozostaje im więc nic innego, jak prolongować umowę na dalszy rok, ażeby odpracować dług. A ponieważ nie ma nic innego prócz wina, więc pije dalej. I tak „wyspa pijaków" nie wypuszcza go ze swych szponów po wsze czasy.